Nr 158. Kraków 12 Lipca — Niedziela. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie		kwartalnie		miesięcznie
Miejscowa w Krakowie. . . .		rocznie złr. 20	—	kwartalnie złr. 5	—	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„	„ 21	„	„ 5 c. 25	„	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„	„ 24	„	„ 6	„	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„	tal. 17 sgr. 2	„	tal. 4 sgr. 8	„	tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi Anglii i Szwajcaryi		fran. 108	„	fran. 27	„	fran. 10
„ „ Belgii i Włoch . . .	„	80	„	„ 20	„	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku . *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.

Kraków 11 lipca.

W równowadze politycznej zwłaszcza wewnętrznego organizmu mała niekiedy okoliczność przerzuca punkt ciężkości z jednego miejsca w inne. Nie brakowało tych okoliczności, które przewagę polityczną nadać musiały drugiej stolicy w monarchii. Od czasu kiedy stanowcze przyznanie praw historyczno-narodowych świetnym aktem koronacyi zatwierdzonem i poręczonem zostało, — podczas kiedy stosunki innych prowincyj a nawet całej pozostałej reszty monarchii na podstawie narodowej nie były jasno wytknięte, odtąd przewaga zapewnioną być musiała Węgrom. W dalszem następstwie tego kierunku zawartego w samym akcie ugody dwóch części monarchii, przewaga ta uwydatniła się w dziele wspólnych delegacyj tak pod względem politycznym, jak finansowym, a tym razem z dotykalną szkodą reszty monarchii. Rezultat taki był zresztą naturalnym, skoro naprzeciw zjednoczonemu w koronie węgierskiej żywiołowi stanęła rozdzielona zbiorowość. Przysłowie *nec Hercules contra plures* ma się tu w zupełnie odwrotnym stosunku, skoro jeden z wytkniętym jasno celem staje naprzeciw kilku poważnionych. Tam gdzie nawet nie cała—używając nowego stylu — *Przedlitawia* reprezentowaną była, tam reprezentanci Węgier samą polityczną jednolitością pomimo mniej niż problematycznej narodowej jedności, lecz oparci na prawno-historycznej podstawie, zdobyć musieli tę, nie powiemy za wiele, hegemonią. Nic dziwnego, że Węgrzy postawiwszy sprawę swoją na takiem stanowisku, zyskują coraz więcej przewagi w miarę jak druga połowa odchodząc od praw historyczno-narodowych coraz więcej z niej traci; nic dziwnego, że Peszt staje się ogniskiem nowego życia, kiedy po drugiej stronie jeden tylko ruch się zwiększa, ruch nowych sporów. Odbywają się właśnie obecnie w Peszcie dwie czynności, które prowadzą do utwierdzenia tej przewagi, jeśli nie do zupełnego jej przeciążenia na jedną szalę: sprawa ustawodawstwa wojskowego i ugoda kroacko-węgierska.

Dualizm jako forma polityczna monarchii wydawał nam się zawsze niebezpiecznym, bo słowo to zbyt zbliżone brzmieniem i znaczeniem do dwoistości i rozdwojenia czyli rozpołowienia. Dualizm jako systemat polityczny we wszystkich zasadniczych kwestyach państwa doprowadzić musiał do szkodliwych dla całości monarchii rezultatów. Widzimy to w ugodzie finansowej, gdzie obowiązki i ciężary nałożone były w odwrotnym zupełnie stosunku do przewagi politycznej; widzimy to teraz w kwestyi wojskowej, w której w dwóch reprezentacyach państwa szło o to, kto kogo przetrzyma. Przetrzymał radę państwa sejm węgierski z swemi przedłożeniami prawa wojskowego. Nie jesteśmy zwolennikami systematu, który dla zapewnienia pokoju wymaga uzbrojeń, — ale zastanawiać musi, dla czego rada państwa podczas całorocznej sesyi tyle potrzebnych i niepotrzebnych przedyskutowawszy kwestyj, nie dotknęła rzeczy tak normalnej, która zwykła iść po budżecie jak uchwała kontyngensu do tegorocznego poboru. Położenie Austryi zewnętrzne nie daje tak pewnej rękojmi pokoju, aby nie należało postawić armii na stopie obecnemi stosunkami wymaganej. Lecz rada państwa szła jakeśmy rzekli na przetrzymanego z sejmem węgierskim i może miała do tego słuszne powody.

Dualizm w armii oto straszydło, które powstrzymywało od zrobienia pierwszego kroku w sprawie ustawodawstwa wojskowego. Przypuszczamy że pierwszy krok zostawiony sejmowi peszteńskiemu, będzie śmielszy; taktyka też przetrzymywania już odniosła niejednokrotnie świetny rezultat. Kwestyi wojskowej na długo odkładać jako sprawy spornej niepodobna, bo kontyngens poboru nawet nie został naznaczony, bo organizacya armii jest kwestyą żywotną i naglącą. Zebrany na nowo Reichsrath wraz z delegacyami ostatecznie rozstrzygającemi tę sprawę jak dotychczas wspólną, znajdzie się pod naciskiem tych naglących okoliczności. Kto wie przeto czy śmiały targ o narodową armię się nie powiedzie. Tak zapewne argumentuje lewica węgierska, która w tem słusznie upatrywać może dopełnienie unii osobowej; tak argumentuje stronnictwo starych dowódzców honwedów jak Perczel i inni, o których powiedzieć można, że wszystko zapomnieli i wszystkiego się nauczyli, tylko armii narodowej zapomnieć nie mogą.

Nie przeczymy, że argumentacya powyższa ma wielkie prawdopodobieństwo za sobą. Wiemy z doświadczenia, że targ Węgrom nie idzie trudno w Wiedniu; pytamy tylko czy się godzi z kwestyi armii czynić rzecz targu i tej taktyki na przetrzymanego? Pytamy: czem jest dualizm w armii, czy nie jest osłabiającem rozdwojeniem potęgi militarnej Austryi na równą szkodę obydwóch części monarchii? Czy idea narodowej armii nie zalicza się raczej do sfery uczuciowej niż politycznej, jeżeli wydzieli siłę obronną małego stosunkowo kraju, z łączności militarnej mocarstwa, jakkolwiekbądź pierwszorzędnego?

Zresztą dualizm, jeśli nadaje korzyści jednej połowie a szkody drugiej, jest zawsze stosunkiem nienaturalnym, pozbawionym warunków trwałości. Zanadto wytężony przerwaćby on się musiał. Nie my zaiste będziemy go żałować, lecz w zmyśle politycznym Węgrzy powinniby uczuć, że wśród zwycięstw i pomyślności umiarkowaniem tylko powodzenie stałe daje się utwierdzić. Otucha nasza jest tem większą, że to poczucie powstrzyma Węgrów od zamachu na jedność armii, iż mamy świeży dowód wysokiego politycznego umiarkowania mężów stanu węgierskich. Świetnym rezultatem tego umiarkowania, zwycięstwem politycznem w całem znaczeniu tego słowa, jest zawierająca się ugoda kroacko-madziarska. O sprawie tej jako pierwszorzędnej ważności, innym razem.

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 9 lipca.

Żadne stosunki wewnętrznej polityki austryackiej takich trudności nie przedstawiały, jak kwestya niemiecko-czeskiego pojednania. Projekta i rady jak grad sypią się ze wszystkich stron, i gdyby kto chciał wbrew sobie przeciwne i sprzeczne usiłowania i pomysły zestawiać, toby musiał stracić wątek zdrowego myślenia. Rząd w swojej ścisłej surowości, jaką naprzeciw Czechów nawet wtenczas zachował, kiedy bar. Beust, jako prosty poseł jeździł do Pragi, aby znaleść podstawę do porozumienia, nie mało się przyczynił do utrudnienia przyjścia do skutku jakiegokolwiek porozumienia. W ogóle muszę powiedzieć, że ministeryum przedlitawskie zdaje się próbować swego szczęścia samemi półśrodkami, gdy przyłoży rękę do traktowań dopiero co rozpoczętych wnet śpiesznie ją cofa.

Jak to się skończy, nie wiemy tego, ale prawdopodobnie nie pojednaniem. Tymczasem nie trzeba sądzić, aby się nic nie działo; już okoliczność, że mimo braku zewnętrznych oznak sprawa czeskiego porozumienia ustawicznie na nowo przez pewne dzienniki bywa poruszaną, okazuje jasno o próbowaniu połowicznych usiłowań podniesienia tej sprawy. Uważalibyśmy to za interes wszystkich stronnictw, aby do dzieła przystąpić otwarcie i szczerze, aby się mogła zebrać wielka konferencya ministrów z jednej, a czeskich koryfeuszów z drugiej strony, którąby stosunki te wzięła pod dyskusyą i na pole ustępstw wzajemnych sprowadziła. Niech nam nie zarzucają, że to leży po za konstytucyą. Konstytucya jest elastyczną, przy dobrej woli da się ona rozmaicie komentować, bez wstrząśnienia jéj podstaw. Gdyby chodziło o ścieśnienie w konstytucyi 21go grudnia zawartych zasadniczych swobód, natedy pojmowalibyśmy łatwo niechęć, jaką niemieckie stronnictwo przeciw wszelkim ustępstwom okazuje, ale w rzeczach autonomii tak strasznie być ścisłym, zdradza polityczne krótkowidzenie i nienawiść Czechów. Wiemy to, że z niewielkiemi Polakom uczynionemi koncesyami (!) także tak było i że niemieccy deputowani stawiali największe trudności w sprawach autonomii naszej delegacyi. Tylko z br. Beustem można było mówić, i gdyby on się był osobiście nie zobowiązał uczynić Polakom oprócz kilku nadanych instytucyj, także niejakich ustępstw w konstytucyi, to byliby Polacy do Rady państwa nie przybyli, a natedy kto wie, czyby była nastąpiła „nowa era“. Jeszcze trudniejszymi są Niemcy. Kiedy chodzi o porozumienie z Czechami, posłowie z Czech wpadają w oburzenie, gdy mowa o Czechach i odciągają całą Izbę poselską. Jak długo taka nienawiść panuje nie ma co myśleć o pojednaniu, musi przynajmniej pojedynczy minister zająć w tej sprawie stanowisko zdecydowane. Powinniby tutaj dojść do poczucia potrzeby tworzenia pośredniczących stronnictw zarówno w obozie czeskim jak niemieckim, których zadaniem byłoby uśmierzyć w sejmach waśnie i różnice. W tym duchu powinienby rząd działać, jeśli mu chodzi o pojednanie. Z programów krążących i pojawiających się w urzędowych dziennikach nic wyciągnąć się nie da, jak tylko przekonanie, że one niedługo za błędne i fałszywe będą uznane.

Wiedeń 9 lipca.

—r. Mało to was obchodzić na pozór może, iż w Wiedniu odbędzie się zjazd towarzystw strzeleckich z całych Niemiec, do czego robią tu od dawna wielkie przygotowania; ale to nie jest obojętnem, że zjazd ten staje się już teraz polem walki dla stronnictw. Uroczystości strzeleckie rozpoczną się za dziesięć dni, a im bliżéj ich, tem więcéj one budzą tutaj zajęcia, tak dalece, iż kwestye polityczne ustępują im miejsca. Przyczyną tego nietylko jest krzątanie się stronnictw, z których każde pragnie zjazd ten na swoją skierować drogę, lecz oraz interes materyalny mieszkańców Wiednia. Gdy atoli pod tym ostatnim względem całe mieszczaństwo wchodzi w stosunki z obchodem strzeleckim, przeto stronnictwa polityczne werbują między niem swoje zastępy. Podzielono się jednak na dwa główne obozy: w jednym stoją przeciwnicy Prus, którzyby chcieli zrobić z tego obchodu ogromną demonstracyę przeciw obecnemu stanowi rzeczy w Niemczech; w drugim łączą się zwolennicy pruskiéj supremacyi w Niemczech z konstytucyonalistami. W tamtym obozie chcianoby wzbudzić sympatye niemieckie dla Austryi, a przez nienawiść ku obecnym rządom pruskim, przystąpili do tego obozu demokraci, marzyciele odwetu, legitymiści hanowerscy, ludzie związani stosunkami z dworem w Hietzingu i wielka liczba wojskowych. Lubo stronnictwo tak połączone mało ma styczności z ogółem mieszczaństwa, wszelako umiało ono uzyskać przeważny wpływ w komitecie naczelnym, który się zajmuje urządzeniem obchodu strzeleckiego, tudzież w komitetach szczególnych. Ułożono tam, aby pochód przeciągał przez zamek cesarski, a tam stronnicy dworu hanowerskiego, którychby wielka liczba zgromadziła się, zamierzyli wznieść cześć N. Panu jako „cesarzowi niemieckiemu.“ Rząd powziąwszy wiadomość o tym zamiarze, uprzedził komitet, iżby pochód zamiast przez zamek, przeciągał ze względu na dogodność, szerszą ulicą „Ringstrasse.“ W tym samym duchu wielko-niemieckim miały być rozmaite mowy, według z góry ułożonego rozkładu. W przeciwnym obozie liberałów tak wyłącznie austryackich, jak niemieckich czyli pruskich, gdzieby chciano żyć z Prusami w zgodzie, albo nawet, gdzie sympatycznie spoglądają za granicę Austryi ku „wielkiéj ogólnéj ojczyznie niemieckiéj,“ pragną uniknąć wszelkiéj demonstracyi, wszelkiego wspomnienia o niedawnych z Prusami zapasach, wszelkiego kroku, którýby mógł być choć najdalej tłomaczony, jako chmurka na horyzoncie polityki pokojowéj. W obozie tym znajduje się prawie całe mieszczaństwo, urzędnicy, dziennikarze i—rząd. Rząd bowiem pragnie uniknięcia pozorów nawet politycznéj manifestacyi w zjeździe strzeleckim. Dla tego mowy i program mają przejść przez bardzo ścisłą cenzurę, a ponieważ komitet złożony z redaktorów tutejszych dzienników zajmie się opisem obchodu i zebraniem mów mianych podczas uroczystości, przeto choćby gdzie uchybiono programowi, choćby gdzie odezwał się głos jaki niepilnujący rygoru, będzie zabity milczeniem, tak jakby go nie było. Uboczny jaki świadek napisze o nim do Berlina lub Paryża, lecz głos ten pojedynczy zniknie pośród nawału relacyj niby urzędowo zebranych. Zresztą, korespondenci wiedeńscy do obcych dzienników nie żyją poza światem dziennikarskim, lecz stanowią jego gałąź i wchodzą w rachubę przy układaniu relacyj i opisów.

Tak więc zjazd strzelecki przedstawia pole starcia się dla dwóch wielkich obozów, werbowanych we wszystkich stronnictwach, i gdzie znajdą się obok siebie ludzie częstokroć całkiem przeciwnych sobie pojęć politycznych: legitymiści bundestagowi z demokratami; liberaliści austryaccy z przyjaciołmi i ajentami Prus.

Przemyśl. *Antoni Józef z Wałaginów Manastyrski z Bożego zmiłowania i Stolicy Apostolskiej łaski Biskup Przemyski, Doktor ś. Teologii, Asystent Tronu Papieskiego, Członek rzymskiej Akademii katolickiej, Członek sejmu Królestw Galicyi i Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiego, Obywatel honor. stołecznego miasta Lwowa itd.*

WW. Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu Dyecezyi Naszej pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Jezus Chrystus Pan i Zbawiciel nasz przywiódł na powrót do pierwiastkowej nierozjętości i jedności boską instytucyę małżeństwa, która jest wzajemnem złączeniem między prawemi osobami męża i niewiasty, nierozdzielne społeczeństwo życia utrzymującemi. (Katech. Rz. R. VIII o Sakr. małż. 3). Przed mocą i zacnością tego społeczeństwa ustępują wszelkie węzły pokrewieństwa i powinowactwa. (Genez. II. 24 Mat. 19. 5 Efez. V. 31. I. Kor. VI. 16). Nie tylko zaś przywrócić raczył tej świętej instytucyi pierwotną świętość, ale nadał jej osobliwszą łaskę, podnosząc ją do godności Sakramentu, aby się ludzie — jak mówi katechizm ś. Soboru Trydentskiego — do prawdziwej Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa służby rodzili. W Nowym Zakonie małżeństwo jest nie tylko przyrodzoną do rozmnożenia rodzaju ludzkiego posługą, ale i boską tajemnicą, iż się w niem rzeczy wielkie i niebieskie do pomocy zbawienia ludzkiego zamykają, albowiem Zbawiciel nasz uczynił je znakiem świętym i pamiątką mocną swego z Kościołem ś. złączenia i spojenia. O czem Apostoł narodów w liście do Efezów R. V. 31. 32 napisał: „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę „swoją, i złączy się z żoną swoją, i będą „dwoje w jednem ciele. Sakrament to wielki jest: a ja mówię w Chrystusie i w Kościele.“ I gdy tamże upomina męże, aby tak miłowali żony swoje, jako Chrystus umiłował Kościół, a żony upomina, aby tak czciły mężów, jako Kościół czci Chrystusa, który jest głową i oblubieńcem jego, tem samem popiera, iż małżeństwo jest widomym znakiem złączenia Chrystusowego z Kościołem, znakiem miłości onej wielkiej i niewypowiedzianej Pana Chrystusowej ku Kościołowi, za który samego siebie wydał na śmierć, i oczyściwszy od wszelkiej zmazy grzechowej, wychowywa i ogrzewa go jako ciało swoje, dostarczając mu wszystkiego, co służy do jego zbawienia.

Pod tym znakiem zwierzchnim złożone są łaski niebieskie, służące do wspólnego poświęcenia małżonków i do spełnienia obowiązków, które w tem społeczeństwie Pan Bóg na nich wkłada. Pierwszą jest napełnienie serc ich krom przyrodzonego przywiązania, miłością wzniosłą, duchowną, na wzór tej, którą ma Chrystus Pan ku duszom pobożnym, a dusze te ku Chrystusowi Panu i Bogu swemu; drugą jest łaska do wychowania dziatek w wierze i pobożności katolickiej do dostąpienia królestwa niebieskiego, a nareszcie łaska do zachowania sobie obopólnej wiary i chrześciańskiej powściągliwości.

Z tego wypływa, że małżeństwo chrześciańskie nie jest prostym kontraktem świeckim, ale społecznością moralną, instytucyą, Sakramentem, który za pomocą obopólnego zezwolenia lub umowy między prawemi osobami mężczyzną i niewiastą do skutku przychodzi. Gdzie więc w duchu katolickiego Kościoła zawarte jest małżeństwo, tam jest oraz i Sakrament. Nie masz więc w Kościele katolickim prawdziwego małżeństwa bez Sakramentu. Ojciec ś. Pius IX w liście do króla Wiktora Emanuela pisze: *Est fidei dogma, Christum evexisse matrimonium ad dignitatem Sacramenti; et est doctrina ecclesiae catholicae, quod Sacramentum non sit qualitas accidentalis contractui conjugali adjecta, sed spectat ad matrimonii ipsius essentiam, ita ut conjugalis unio legitima non sit inter Christianos nisi in matrimonio Sacramento, extra quod non habetur nisi purus concubinatus.*

Jak wiadomo, społeczeństwo małżeńskie ma oprócz obowiązków świętych, jako główna podstawa rodziny i społeczności, pewne prawa w państwie. Z tego tytułu jednak w wielu krajach przywłaszcza sobie państwo jurysdykcyę nad małżeństwem, i w tym celu wbrew nauce Kościoła bożego, zawsze i wszędzie przezeń utrzymanej, i na ś. Soborze Trydentskim (Sess. XXIV) orzeczonej, wprowadzić usiłuje doktrynę, jakoby małżeństwo było li świeckim tylko kontraktem, który władza świecka ma prawo normować, o ważności lub nieważności jego stanowić, a tym, którzy go zawierają, prawa cywilne nadawać albo je odmawiać. Tem samem stawia się państwo sędzią nad sprawami małżeńskiemi, wbrew nauce Kościoła, który na ś. Soborze Trydentskim (Sess. XXIV. kan. XII de matrim.) orzekł, iż sprawy te do jurysdykcyi biskupiej należą, mówiąc: „Jeżeliby kto rzekł, że sprawy małżeńskie nie należą do sędziów kościelnych, niech będzie wyklęty.“

To zapoznanie istoty i świętości małżeństwa katolików, to strącenie go z dostojności, na której przez Chrystusa Pana postawione zostało, to pogwałcenie ustawy kościelnej i jurysdykcyi biskupiej, panowało już u nas, jak to Wam Najmilsi Bracia dobrze wiadomo. Lecz w r. 1855 artykułem X. umowy między JCKAp. Mością a Stolią ś. zawartej, dane było katolikom w Austryi przyrzeczenie, że o sprawach małżeńskich tylko sędzia kościelny według ustaw kościelnych, a szczególnie ś. Soboru Trydentskiego orzekać ma, a jedynie cywilne małżeństw następstwa do sędziego świeckiego odesłane będą. Dziś nastąpił zwrot do przeszłego stanu. Albowiem większością obu Izb Rady państwa za porozumieniem z ministerstwem, uchwalony został nowy projekt do ustawy małżeńskiej, ktory przez najwyższą sankcyę na 25tym dniu miesiąca maja otrzymaną, stał się nową ustawą małżeńską, która przepisy małżeńskie kodeksu cywilnego z r. 1811 powyższą umową czyli konkordatem usunięte, znowu na katolików rozciąga, jurysdykcyą w sprawach kościelnych sądom świeckim przekazuje, a nadto tym, którym kościół ślubu odmówił, dozwala, iżby się połączyli przed urzędem świeckim, czyli tak zwane małżeństwo cywilne zawarli.

Rzeczona więc ustawa świecka podaje małżeńskie sprawy pod świeckie sądy nietylko co do następstw cywilnych jak dotąd było od r. 1855, ale i co do przeszkód małżeńskich, co do odłączenia od stołu i łoża, i co do unieważnienia małżeństwa, a co najboleśniej, przyczynkiem nowym o wolności zawierania związków przed świecką władzą w razie przeszkod ze strony Kościoła stawianych, otwiera dla złych i o ustawy kościelne niedbających katolików szeroką i zgubną drogę do pogardy Sakramentu małżeństwa, a tem samem do życia w społeczności, która mimo uznania ważności swej ze strony państwa, w obliczu Kościoła nie jest małżeństwem. Sąd bowiem o ważności małżeństwa przed Bogiem i sumieniem wyłącznie należy do samego Kościoła, bo samemu tylko Kościołowi poruczył Chrystus Pan władzę stanowie-

Część literacko-artystyczna.

W sprawie piśmiennictwa ludowego.

(Dokończenie).

W ogóle najmocniej powstajemy przeciw wypowiadanemu teraz dość często zdaniu, że ludowi nie trzeba mówić o Polsce, a sądzimy, że historya i ojczyzna powinny być tłem tego wszystkiego, co się mu daje do czytania, fundamentem, na którym oprzeć się powinna cała nasza przyszła oświata. Z ducha narodowego każda myśl nowa wykwitać powinna, idea narodowa niechaj przewodniczy nam na każdym kroku. Dlatego sądzimy, że i te rzeczy, które pan Forster w swojem wydawnictwie pomieścił, gdyby były przynajmniej przyswojone nie przełożone, byłyby wielce użyteczne; a nie będzie pożyteczną żadna książka, choćby nawet dotyczyła potrzeb najżywotniejszych, najgorętszych, jeżeli ten duch prawdziwie swojski, gorący, wiać z niej nie będzie, jeżeli nie będziemy w niej czuć ani iskierki tego ognia świętego, który nam wre w piersiach.

Powtarzamy raz jeszcze, na historyi na dziejach ojczystych, na charakterze narodowym każda nauka dla ludu opierać się powinna. *Gutta cavat lapidem* — tym tylko jednym sposobem cel nasz osiągnąć zdołamy.

Jednakowoż jakkolwiek przekonani jesteśmy o potrzebie szerzenia idei patryotycznej pomiędzy ludem, nie pochwalamy wcale tych, którzy dążą do tego celu ubocznie, jakby nie mieli odwagi wystąpić stanowczo, lub nie byli dość przekonani o świętości swojej sprawy. Mówimy tu o wydawnictwie p. Alfreda Młockiego. Ponieważ lud lubi życiorysy świętych, chciano wyzyskać jego upodobanie, aby mu pod pozorem biografii świętego opowiadać dzieje ojczyste; a ponieważ lud lubi także obrazki, i z tego więc korzysta się zręcznie dla ułatwienia sobie odbytu na książeczkę, która zresztą razem z obrazkiem kosztuje 4 centy. Wędki i podejścia tego rodzaju, jakkolwiek niewinne i szlachetne, mogą często zaszkodzić, bo trzeba znać podejrzliwość naszego ludu, którą trzebaby zwalczać a nie podsycać. A przytem, jak tam fałsz tak tutaj chęć poczciwa wykluwa się znowu tylko jak szydło z worka, zamiast błyszczeć i palić jak słońce, wyświecać prawdę i prostować błędne mniemania, — życiorys zaś świętego także jakiś niezupełny.

Prawie równie ważnemi jak szkolne i biblioteczne są książki przeznaczone na nagrody w szkółach elementarnych. Oto trzecie źródło odbytu na książki ludowe. Tu także piśmiennictwo wielkie ma do spełnienia zadanie, tu jest znowu pole, na którem pisarze troskliwi o oświatę ludu wielkie położyć mogą zasługi, jest tu bowiem jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Zdaje mi się, że należałoby już raz skończyć z rozdawaniem na nagrody książeczek lekkiej treści a małej wartości do jednorazowego przeczytania. Nie pochwalamy nawet systemu rozdawania książek do nabożeństwa, których nabycie tak bardzo jest u nas ułatwione. Byłaby tu zdaniem naszem potrzebną koniecznie nowa publikacya, jakiej jeszcze nie mamy — Ze względu, że chłop lub mieszkaniec małego miasteczka książek nie kupuje, a biblioteki, z których mógłby się zasilić nie prędko, wszędzie powstaną, ze względu i na to, że dobra książka własna, którą ciągle ma się pod ręką, mogłaby z czasem stać się ulubioną dla właściciela, gdyby go do siebie treścią i formą przynęcała, uznajemy potrzebę wydania książki, którąby mu wystarczyła na całe życie, choćby już żadnej innej nie kupił i nie czytał. Byłaby to encyklopedya w formie poważnej, w jednym sporym tomie, ale nie abecadłowo, lecz systematycznie podług nauk ułożona, a zawierająca mniej więcej wszystko, co chłopu lub rzemieślnikowi z małego miasteczka, poprzestającemu na ukończeniu co najwięcej szkoły trywialnej, może być potrzebnem. Treść pojedynczych rozdziałów zakreślamy następnie: Obrazki z historyi polskiej, piękne przykłady wzniosłych postaci z gminu w Polsce, tudzież przykłady wzniesienia się własną pracą i przemysłem w rodzaju angielskiego Selfhelp, opisy etnograficzne i geograficzne Polski i krajów ościennych — klechdy i legendy historyczne — podania pobożne wierszem i prozą — nauczające a zarazem rozweselające anegdoty historyczne — bajki i powiastki moralne z życia ludu — podobieństwa, przypowieści, zdania i myśli — nauka o świecie — rolnictwo z tem wszystkiem co do niego należy — higiena — zjawiska przyrody — wychowanie dzieci — ekonomia polityczna — zarysy praw krajowych — nauka o zachowaniu się w różnych okolicznościach życia. Dodajmy do tego druk piękny, drzeworyty, trwałą oprawę skórzaną, a otrzymamy nieocenioną książkę dla ludu, prawdziwą, że tak powiem złotą księgę.

Wyczerpawszy przynajmniej ile to być mogło przedmiot, ktoryśmy sobie zakreślili, streszczamy myśli tutaj wypowiedziane lub z tego co się powiedziało wynikające w naturalnem następstwie. Nie można żadną miarą żądać dzisiaj od ludu, aby kupował książki, a wydawać znaczniejsze sumy na druk nowych dzieł dla rozrzucania ich pomiędzy lud, byłoby marnotrawstwem funduszów narodowych. Literatura nie jest jedynym środkiem do podniesienia ludu naszego nie nawykłego do książki a potężnym byłoby tu czynnikiem zbliżenie się stanów w stowarzyszeniach na wzór tych, które istnieją w prowincyach polskich pod panowaniem pruskiem. Literatura ludowa w chwili obecnej w trzech kierunkach, które biedz powinny równolegle od siebie, książek dostarczać powinna: szkolnych, bibliotecznych i na premia. Biblioteki powinny odpowiadać specyalnym potrzebom miejscowym, i nie mogą być zakładane przez kółko nie znające tych potrzeb. Historyę potrzeba dawać ludowi, owszem, wszystko co się daje ludowi, każda nauka jakiegokolwiekbądź rodzaju, powinna wykwitać z ducha narodowego, powinna opierać się na idei narodowej, powinna być ogrzana miłością ojczyzny, powinna uczyć chłopa i mieszkańca małej mieściny, że jest Polakiem, że ma być godnym tego wzniosłego imienia i jak dążyć do tego — a natomiast piśmiennictwo ludowe nie może ograniczać się na jednym kierunku podsycania lub rozbudzania żywiołu palnego, nie może czynić tego pod żadnym płaszczykiem i w ogóle nie ma nigdy wyzyskiwać upodobań ludu do żadnych celów, do których wprost dążyć nie chcemy, lub nie śmiemy.

S. Kr. N.

Lwów 26 czerwca 1868.

nia o warunkach ważności Sakramentu małżeństwa. Sam przeto Kościół tylko o tem wyrokować może, czyli jaki związek obowiązki sumienia za sobą pociąga, i czyli się godzi w spółeczności małżeńskiej żyć lub nie? Podobnie też Kościół jeno sądzić ma, czyli rozłączenie od stołu i łoża małżeńskiego może mieć miejsce lub nie? bo samemu tylko Kościołowi przysłuża władza orzekania, czyli katolik w danych okolicznościach od obowiązku sumienia, zachowania dalszego pożycia małżeńskiego, zwolnionym być może lub nie!

Tej jurysdykcyi od Boga, a nie od państwa nad wiernymi Nam zwierzonej, mimo trudności przez państwo stawianych, nie godzi nam się zrzekać, bobyśmy się tem samem wyparli posłannictwa swego, które zależy na tem, iż od Ducha św. postanowieni jesteśmy, abyśmy rządzili kościół Boży.

Na tej zasadzie sąd Nasz dyecezyalny w sprawach małżeńskich nie przestanie i nadal sprawować czynności swoich. Ta jednak między stanem dzisiejszym a przyszłym zachodzi różnica, iż odtąd wyroki sądów kościelnych w sprawach małżeńskich nie będą miały cywilnych następstw, ani będą więcej — jak dotąd — od świeckiej władzy wykonywane.

Ale mimo tego ubytku egzekucyi ze strony państwa, nie tracą one mocy obowiązującej w sumieniu każdego katolika. Prawi zatem synowie kościoła jak przedtem tak i dzisiaj szanować będą biskupie sądy małżeńskie, i poddadzą się ich wyrokom, aby nie popadli pod straszny sąd przez Chrystusa Pana na nieposłusznych wydany: „Jeśliby kto kościoła nie słuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik“. (Mat. XVIII. 17).

W przewidzeniu, że z zaprowadzenia cywilnej ustawy o małżeństwie, rozmaite trudności powstaną dla Was Najmilsi Bracia, dajemy Wam przepisy, według których w pasterskiem urzędowaniu Waszem postępować macie, abyście ani sumienia swego nie obrazili, ani bez potrzeby nie narażali się na nieprzyjemności.

I. Gdy w obecnych czasach bezkarnego rozsiewania błędów, słabi w wierze i obojętni w pobożności, łatwo uwiedzeni być mogą do zawierania cywilnych związków; więc z pasterskiego obowiązku koniecznie potrzeba zapobiegać tak strasznemu obłędowi. Przykazujemy zatem i przez Jezusa Chrystusa upominamy, abyście Najmilsi Bracia w katechizacyach dla dorosłych miewanych, jako też w kazaniach, kilkakrotnie do roku dokładnie wykładali naukę kościoła św. o Sakramencie małżeństwa; a przytem z naciskiem zwracali uwagę na to, że ci, którzyby łaską Sakramentu małżeństwa wzgardziwszy, przed świeckim urzędem związek — małżeństwem cywilnem zwany, zawarli, śmiertelnie grzeszą i karom kościelnym podpadają.

II. Usilnie Wam polecamy, abyście przedślubny egzamin nowożeńców z równą jak dotąd ogledności przedsiębrali, ściśle dochodząc, ażali nowożeńcom nie stoi na zawadzie do zawarcia małżeństwa, jaka przeszkoda kanoniczna, albo zakaz kościelny lub cywilny. W przeszkodach kanonicznych udawać się trzeba — jak dotąd — do Naszego Ordynaryatu o dyspensę, a po uzyskaniu tejże, jeśli przeszoda kanoniczna jest oraz cywilnym zakazem, udać się należy po dyspensę do władzy świeckiej. Nowożeńcom, którzy kościelną dyspensę otrzymali, może być rządca parafii pomocnym do uzyskania świeckiej dyspensy, bo przez nią usuwa się przeszkoda, wzbraniająca im nabycia praw cywilnych.

III. Nowa ustawa cywilna przywracając dawne przepisy kodeksu cywilnego, ogłasza 5 zakazów jako przeszkody do zawarcia ważnego małżeństwa: 1. małoletność, 2. stan wojskowy, 3. skazanie na ciężkie więzienie lub na śmierć, 4. uczestnictwo w przyczynie rozwodu, 5. opuszczenie głoszenia przynajmniej jednej zapowiedzi. Z tego powodu przykazujemy Wam, abyście nikogo, komuby jeden z tych zakazów cywilnych przeszkadzał, bez uzyskania dyspensy od władzy świeckiej nie przypuszczali do małżeńskich ślubów. Jakkolwiek bowiem małżeństwo przeciw tym zakazom cywilnym zawarte, ważnemby było wobec Boga i kościoła, to jednak nie pociągając za sobą następstw i praw cywilnych małżeństwa, wielkąby stronom wyrządziło szkodę, za którą nie małą ściągnęlibyście na siebie odpowiedzialność przed władzą świecką i przed Nami.

IV. Gdy wspomniona ustawa cywilna o małżeństwie zupełne opuszczenie ogłoszenia zapowiedzi za przeszkodę do zawarcia ważnego małżeństwa podaje, co według praw kanonicznych wprawdzie nie przeszkadza ważności małżeństwa, ale je godziwem nie czyni: przeto niniejszem wszystkich XX. rządców kościołów, plebanów, administratorów i ekspozytów po za obrębem miasta Przemyśla upoważniamy, aby w nagłych wypadkach, gdzie nie masz czasu udania się do Nas o dyspensę, po uzyskaniu dyspensy od władzy świeckiej w imieniu Ordynaryatu, *auctoritate Ordinarii delegata*, podobną dyspensę udzielić mogli. W razie otrzymanej dyspensy od dwóch zapowiedzi, ślub dopiero po upływie 48 godzin ma się odbyć, inaczej bowiem stałaby się zapowiedź illuzyjną bez zostawienia czasu do wykrycia i oznajmienia zachodzącej może przeszkody jakiej.

W wypadkach bliskiej śmierci, upoważniamy XX. plebanów, administratorów i ekspozytów po za obrębem miasta Przemyśla, aby także w imieniu Ordynaryatu od wszystkich trzech zapowiedzi dyspensować mogli, jednak dopiero po uzyskaniu takiej samej dyspensy od władzy świeckiej, i po odebraniu od obydwóch stron przysięgi, że o żadnej przeszkodzie nie wiedzą, którąby ważności ich małżeństwa stała na zawadzie.

W tym celu należy się przeczytać tym osobom wszystkie przeszkody, które unieważniają związek małżeński.

V. Małżeństwo Nowego Zakonu bardzo ważne obowiązki za sobą pociąga. Kto do tego Sakramentu przystępuje, umieć powinien katechizm i znać obowiązki, które na siebie bierze. O tem dusz pasterz podczas przedślubnego egzaminu, zwłaszcza przy osobach nie mających wykształcenia przekonać się powinien. Jeżeli im na potrzebnych wiadomościach zbywa, obowiązkiem jest jego nieodzownym, pouczyć ich bądź przez siebie bądź przez swego współpracownika. Przy osobach tępego pojęcia i słabej pomięci, których trudno więcej nauczyć nad to, co przed pierwszą Spowiedzią św. umieli, należy w myśl Benedykta XIV. PP. *de Syn. dióces. l. 8 c. 14.* poprzestać na fundamentalnych prawdach wiary katolickiej, a jeśli po kilkudniowej nauce więcej nauczyć się nie potrafią, do ślubu ich przypuścić. Podobnie należy postąpić z wdowcem lub wdową, którzy się pobierają.

Gdzie pasterz w kościele i w szkole pilnie katechizmu uczy, i gorliwie nad tem czuwa, aby dziatwa i młodzież na naukę chodziły, tam też grubej niewiadomości w rzeczach religijnych nie będzie.

VI. Od wszystkich nowożeńców, bez różnicy stanu, wymagać należy, aby według nakazu św. Soboru Trydentskiego *Ses. XXIV. Cap. 1 de matrim.* przed ślubem odprawili Spowiedź św. i Najśw. Ciało Pańskie pobożnie przyjęli. Jeżeli jednak osoba wiarygodna zapewnia, że się gdzieindziej spowiadała, trzeba jej dać wiarę, i poświadczenia odprawionej spowiedzi od niej nie domagać się.

VII. Jeżeli władza świecka małżonków, którzy się do niej o rozłączenie od łoża i stołu udali, do Plebana w tym celu odeszle, aby ich wedle kodeksu cywilnego po trzykroć do zgody i pojednania upominał: obowiązkiem jego jest, iżby im przypominał uroczystą przysięgę wobec Boga i kościoła uczynioną, którą sobie wzajemną miłość, wierność i pożycie małżeńskie aż do zgonu dochować ślubowali, i aby się starał z największą usilnością pojednać rozdrażnione umysły i spory zagodzić. Nie dopełniłby tego obowiązku, gdyby tylko na zwykłych upomnieniach poprzestał; owszem niech się modli za zwaśnionych, niech ich na Mszę św., którą na intencyę ich odprawi zawezwie, niech przedewszystkiem zaleci im, aby do Pokuty św. i do Stołu Pańskiego przystąpili. Wykładając im uroczystą przysięgę wobec Boga i kościoła uczynioną, niech zwróci uwagę strony pozywającej, że jest jej św. obowiązkiem pracować w cierpliwości nad poprawą drugiej strony, dbać o jej zbawienie i dobre imie.

Jeżeli się nie powiedzie pojednać stron, natenczas jest obowiązkiem dusz pasterza przypomnieć im, że po uzyskaniu świeckiego wyroku separcyjnego, mają swój spór przedłożyć biskupiemu sądowi małżeńskiemu, aby po orzeczeniu tegoż, mogli ze spokojnem sumieniem w rozdziale od stołu i łoża zostawać.

VIII. Wszyscy, którzy żyją w tak zwanem małżeństwie cywilnem, są jawnogrzesznikami i publicznymi gorszycielami, i za takich w kościele bożym uważani być mają. A zatem nie mogą rozgrzeszenia otrzymać przy Spowiedzi św., dopóki ze skruchą i mocnem postanowieniem nie oświadczą gotowości swojej albo do porzucenia nieprawego związku, albo do zawarcia ślubu kościelnego. Jeżeliby jednak słowa na tej spowiedzi danego nie dotrzymali, w następnych spowiedziach dopóty rozgrzeszeni być nie mogą, dopóki obietnicy na pierwszej Spowiedzi — gdzie niecny swój związek wyznali — uczynionej, rzeczywiście nie spełnią. Dla jawności grzechu, którego porzucić nie chcą, nie mogą też być przypuszczeni do Komunii św. według przepisów rytuału rzymskiego *de Eucharistia*, ósmy ustęp. Podobnie według rytualnego przepisu *de Patrinis* ustęp czwarty, nie mogą być przypuszczeni za chrzestnych ojców czyli kumów. Jeżeliby na łożu śmiertelnem szczerze za grzech swój żałowali i nie tylko kapłanowi przyrzekli, że do zdrowia wróciwszy, albo dotychczasowy związek porzucą, albo się kościelnym ślubem małżeńskim połączą, mają być rozgrzeszeni, a jeżeliby umarli w tej chorobie, po katolicku pochować ich należy.

Jeżeliby zaś uchowaj Boże! — nawet na łożu śmiertelnem tych warunków dopełnić nie chcieli, i bez pokuty z tego świata zeszli: wtedy im jako publicznym i zatwardziałym grzesznikom, rozgrzeszenia, wijatyku i pogrzebu odmówić należy — ale na cmentarzu pogrzebieni być mogą.

Miłość chrześciańska nakazuje, równie jak roztropność pasterska radzi, aby z tymi, co w związku cywilnie prawnym żyją, jak i z innymi jawnogrzesznikami, obchodzić się z wszelką łagodnością i życzliwością, aby miłością chrześciańską pociągnieni, za łaską bożą tem rychlej do poznania swego błędu i nieprawości, i do nawrócenia się do Boga przyjść mogli.

IX. Matkom, które z cywilnie ważnego związku małżeńskiego porodziły, nie godzi się dawać wywodu czyli błogosławieństwa kościelnego.

X. Chrzest dzieci, z cywilnie ważnego związku małżeńskiego spłodzonych, tak ma być do metryki chrztu wciągnięty, iżby w rubryce łoża *thori* tylko linię (—) zrobić, a w rubryce rodziców na końcu, po zapisaniu imienia i nazwiska matki dodać: *Parentes in contubernio civili vivunt.*

Przy wydaniu zaś metryki chrztu dla takich dzieci, należy albo wiernie rubryki oddać — *per modum extracti* — jak są w oryginale, albo jeżeli się pisze *per extensum*, napisać: *Filium parentum in contubernio civili — viventium NN. et NN.* Syn z takiego związku spłodzony, nie może być do wyższych święceń kapłańskich dopuszczony bez dyspensy papieskiej.

Podobnie i w księdze umarłych zapisywać należy tych, co w cywilnie ważnym związku małżeńskim żyli, bez dodatku słów: *maritus — uxor*, z wyszczególnieniem tylko imienia i nazwiska osoby, z którą nieboszczyk żył w małżeństwie cywilnem, n. p. *Joannes Szela agricola, vixit in matrimonio civili cum Praxede Brinz — Hedvigis Skałuba vixit in matrimonio civili cum agricola Adalberto Mełech.*

Według artykułu II. § 9 nowej ustawy cywilnej o małżeństwach, mają władze polityczne urzędownie zawiadamiać rządców parafii o zawartych cywilnie związkach tak zwanych małżeńskich. Polecamy więc, aby osobną mieć książkę do wpisywania podobnych wypadków. Pod osobami, należy napisać: *Adductae hic qua sponsi personae, juxta officiosam Notificationem ddtto... die NN. contubernium civile contraxerunt.*

Jeżeli dziecko jako nieślubne w metryce chrztu zapisane przez następnie zawarty związek cywilny rodziców swoich uzyska od władzy świeckiej legitymacyą, którą do metryki wciągnąć nakażą, wtedy przy akcie chrztu należy po wypełnieniu rubryk dodać: *Proles haec in fundamento mandati officialis ddtto.... post civile contubernium parentum suorum die NN. cotractum, quoad effectus civiles legitimata extitit.*

Gdy zaś rodzice dziecka przed cywilnym ślubem narodzonego, zawrą kościelnie ważne małżeństwo, natenczas przy akcie chrztu tego dziecka należy zanotować: *Per subsequens matrimonium ecclesiasticum vide Tom... pag...* albo: *Per subsequens matrimonium parentum suorum, vide Testimonium copulationis Officii parochialis ddtto... NN. contractum, proles haec pro foro ecclesiastico legitimata est.*

XI. Kiedy osoby, które żyły w tak zwanem cywilnem małżeństwie, zgłoszą się do rządcy parafii z prośbą o ślub kościelny, należy w razie zachodzącej wątpliwości odnieść się do Naszego konsystorza z przedłożeniem dotyczących allegatów.

Przy tej okazyi zwracamy uwagę WW. rządców parafij, że osoba w tak zwanym cywilnym związku żyjąca po małżeńsku, zaciąga z krewnemi drugiej strony w pierwszym i drugim stopniu powinowactwa z obcowania niedozwolonego, *affinitas ex copula illicita.*

W ścisłem wykonaniu niniejszej instrukcyi pamiętajcie Najmilsi Bracia z gorliwością łączyć roztropność pasterską, a mianowicie baczyć na regułę ś. Grzegorza W. PP. *quod aliquando leviora vitia relinquenda sunt, ut graviora subtrahantur.* W czasach jak obecne, w których strasznie wiele prawią o wolności politycznej i socyalnej, zapominają jakby z umysłu o moralnej wolności człowieka, którą nam przyniósł Jezus Chrystus z wiarą chrześciańską, jako sam powiedział do Faryzeuszów (Ev. Joan C. VIII. v. 36): „Jeżli was Syn wyswobodzi, prawdziwie wolni będziecie.“

S. Paweł w liście do Rzymian pisze: „Zakon ducha żywota w Chrystusie Jezusie, wyzwolił mię od zakonu grzechu i śmierci.“ (Cap. VIII. v. 2). Tenże sam Apostoł w liście II. do Koryntyan woła: „Gdzie Duch Pański, tam wolność.“ (Cap. III. v. 17). Na samo też źródło tej wolności moralnej, na samą wiarę chrześciańską, na jej opowiadacza prawego, kościół katolicki i na prawa jego, wymierzają pociski w szalonem gonieniu za wolnością, jak gdyby ta mogła istnieć prawdziwie i stale bez wolności moralnej, bez uświęcającego wpływu religii boskiej na podwładnych, na rządzących i na tych, którzy układają prawa i ustawy. Taki jest prąd obecny w całym świecie, i niemasz dziennika, niemasz zgromadzenia z wyjątkiem katolickich, gdzieby nie bluźniono zakonu Ducha żywota, Ducha Pańskiego, a tem samem nie powstawano z bronią kłamstwa, obłudy, bezczelności, rozpusty i najobrzydliwszego cynizmu przeciwko obrońcom najświętszego skarbu ludzkości, wiary Chrystusowej, przeciwko ministrom największego dobroczyńcy ziemi, kościoła Crystusowego.

Stójmyż tedy w porządnym szyku bojowym, jako obóz jedyny pod jednym hetmanem naszym Chrystusa Jezusa namiestnikiem na przeciw rozlicznym obozom wrogów jego, których nic zresztą nie jednoczy tylko ślepa nienawiść ku Chrystusowi i świętemu kościołowi jego. Brońmy modlitwy i słowa bożego mieczem tegò skarbu z Nieba, świętej wiary naszej. Puklerzem świętości żywota i miłości dla wszystkich odpierajmy pociski złośliwego. Weselmy się i radujmy się w pośród szyderstw, któremi Nas za wierność kościołowi obrzucą, weselmy się, jeżeli będziemy znalezieni godnymi cierpieć dla Imienia Chrystusowego.

Nie będziemy dla ochronienia Was przed namowami przeciwników kuszących każdego frazesami postępu, patryotyzmu i samodzielności ducha, nie będziemy, mówię wiele przestrzegać Was przed ułudą opinii tak zwanej publicznej. Dosyć przypomnieć Wam słowa ś. Pawła do Galatów I. 10. „Jeślibym się ludziom podobał, nie byłbym sługą Chrustusowym.“ Znacie zresztą już dosyć osławioną opinię za pieniądze fabrykowaną, znacie także i tych ludzi w owczych skórach, bo patrzycie na owoce ich nauk. Że was zohydzać i spotwarzać będą napotkawszy stateczne w Was posłuszeństwo dla kościoła, toć nie Wy pierwsi, nie ostatni. „Jeżeli gospodarza“, mówi Chrystus Pan (Math. X. 25). „Belzebubem przezwali, jakoż daleko więcej domowników jego?“ Że się nie wzdrygną wbrew zasadom sprawiedliwości i wolności, które po faryzejsku ogłaszają, okrzyczeć was za buntowników, i przymusu użyć przeciwko Wam, toć i w tem macie świętych przodków i mistrzów, a mianowicie tego świętego Papieża, na którego dniu sankcya ustaw nowych nastąpiła. Jest nim ś. Grzegorz VII, który dla wolności Kościoła, dla świętości małżeństwa, a pośrednio dla wolności prawdziwej ludów chrześciańskich umarł na wygnaniu z słowami na ustach: *Dilexi justitiam et odio habui iniquitatem, propterea morior in exilio.* A jako Jan św. Chrzciciel, którego męczeńską śmierć w obronie świętości małżeństwa poniesioną dzisiaj święcimy, nieustraszony upominał kaziorodzcę króla, i nie cofnął się przed więzieniem i męką, tak i nam wszystkim trzeba wołać na kaziorodzce i cudzołożniki, choćby nas spotkać miały więzy i śmierć sama, bo kto traci dla Chrystusa Pana duszę swoją, znajdzie ją, a ktoby ją zachował, straci ją; bo — woła Apostoł — „Biada mnie, jeżelibym Ewangielii nie opowiadał.“ Cichego Baranka przedstawiono za buntownika, tylu biskupów w tych czasach osławionej wolności wtrącono do więzień, iż raczej Boga aniżeli ludzi słuchać postanowili. Niechże Wam się nie zdawają być rzeczą nową te przykrości, które na Was przyjść mogą, jako mówi św. Piotr (1. 12): „Najmilejsi, nie bądźcie gośćmi w upaleniu, które was potyka ku doświadczeniu, jakoby co nowego na Was przychodziło, ale się weselcie uczestnikami będąc Chrystusowych ucisków: abyście się w objawieniu chwały jego radując weselili. Jeśli Was sromocą dla imienia Chrystusowego, błogosławieni będziecie: gdyż co jest czci i chwały i mocy Bożej, i który jest duch jego, na Was odpoczywa.“ Kto o tę chwałę dba, w niej się rozmiłował i do niej pragnie, ten się stanie uczestnikiem Ducha i zwycięstwa Chrystusowego, którego łaska niech będzie z Wami. Amen.

Dan w Przemyślu w Biskupiej rezydencyi Naszej dnia 24 czerwca 1868 r.

Antoni Józef m. p.
Biskup.

Wiedeń 11 lipca. *Wien Ztg* zawiadamia, iż na mocy postanowienia N. Pana z dnia 6 lipca otrzymali: pp. bar. Ferdynand Adrian-Werburg; Dr Leopold Mayer Also-Ruszbach; hr. Mateusz Konstanty Wickenburg; Wincenty Kirchmayer; Józef Luppman; A. Reinach; Franciszek Wertheim; August Zang, zezwolenie na założenie towarzystwa akcyjnego w Wiedniu p. n.: „c. k. uprzywilejowany bank stowarzyszonych“ (Vereinsbank).

— *Wiener Abendpost* zamieszcza następujące zaprzeczenie: *Wanderer* i *Vaterland* otrzymują z Pragi telegramy donoszące, jakoby za współdziałaniem ministra finansów p. Herbsta, podczas jego niedawnej w Pradze bytności, miano się porozumieć względem kroków, aby organa dziennikarstwa opozycyjnego na czas możliwej potrzeby bezpośrednich wyborów do Rady państwa uczynić nieszkodliwemi. Wiadomość ta nosi na sobie dla każdego nieuprzedzonego, w swem zestawieniu cechę najzupełniejszego wewnętrznego niepodobieństwa, mimo tego niewahamy się w nieobecności p. ministra sprawiedliwości policzyć ją w szereg tendencyjnych wymysłów. Zarazem winiśmy w imieniu rządu, w łonie którego dotąd ewentualne wprowadzenie bezpośrednich wyborów do Rady państwa, nie było przedmiotem obrad, przypisywany mu w wspomnionym telegramie zamiar chwycenia się powyższych środków odeprzeć“. *Wanderer* zamieszczając owo zaprzeczenie, czyni uwagę, iż sama *Wiener Abendpost* wyraźnie podaje, że wiadomość pragską o p. ministrze Herbście w jego nieobecności i widocznie nie na jego żądanie zaprzecza. Powołuje się ona na wewnętrzne niepodobieństwo, które według doniesień z Pragi o niesłychanie surowych skazaniach dzienników czeskich, *Wandererowi* wydaje się owszem bardzo prawdopodobnem.

— *Wiener Zeitung* podaje w swej części nieurzędowej, że z mocy przyjętej na rok 1868 ustawy finansowej przyzwoloną została suma 15,000 złr. *a*) na stypendya dla ubogich, lecz pełnych nadziei artystów, którzy albo już wystąpili publicznie z większem samoistnem dziełem, lub którzy wykazać się mogą pracami głębszej artystycznej treści; *b*) na pensye czyli pomoc dla artystów, którzy zasłużyli się już pracami swemi, a którym wspomniona pomoc ułatwić może postęp na drodze sztuki; *c*) na zamówienia na sztuki wyzwolone u takich artystów, którzy osiągnęli już stopień artystycznej twórczości. Ministeryum wyznań i oświecenia zastrzega sobie udzielanie pensyj, niewykluczając jednak uprawnionej do tego kompetencyi, w zamówieniach zaś brać za punkt wyjścia uczuwać się dającą w tym kierunku potrzebę państwa. Do stypendyów przypuszczeni będą wszyscy artyści w zawodzie sztuk wyzwolonych (architektury, rzeźbiarstwa i malarstwa), poezyi i muzyki we wszystkich królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa. Kompetujący mają się zgłosić do połowy sierpnia u dotyczącej naczelnej władzy kraju z podaniami, które zawierać mają: 1. przebieg kształcenia się i osobiste stosunki kompetującego; 2. podanie w jaki sposób stypendyum w celach dalszego kształcenia się ma być użyte; 3. próby talentu i osiągniętego już stopnia wykształcenia. — Stypendya udzielane będą na rok jeden i odpowiednio celowi i stosunkom osobistym proszącego, wolno jednak proszącemu wyrazić pod tym względem swoje życzenia.

— Izba niższa sejmu węgierskiego, ukończywszy szczegółowe rozprawy nad podatkiem gruntowym, wzięła pod obrady ustawę o podatku dochodowym. Na posiedzeniu Izby wyższéj zawiadomiono, że ustawy o podatku od piwa, od wina, mięsa i tytoniu, tudzież ustawa loteryjna, o cechowaniu, jakoteż ustawy o kolejach żelaznych Zakno-Agramskiéj, Hatveńsko-Miskolckiéj i węgierskiéj północnéj otrzymały najwyższą sankcyę. Następnie przyjęto ustawę podatkową.

Jak już wczoraj doniósł telegram, państwowy minister wojny przybył do Pesztu, aby załagodzić różnice powstałe w wydziale wojskowym i jak się domyślać należy, uśmierzyć zbyt wygórowane żądania stronnictwa, któremuby można dać nazwę stronnictwa armii narodowéj. Partya Deaka jak w innych tak i w téj sprawie trzyma się drogi umiarkowanéj i postanowiła żądać od ministerstwa jednomiesięcznego zawieszenia obrad sejmu, zapewne, aby módz tymczasem wpłynąć na umysły.

— *Oestr. Corr.* donosi, że ustawa o adwokaturze została sankcyonowaną; a mnóstwo wniosków i przedłożeń do ustaw w kwestyach prawniczych ma już być w ministeryum sprawiedliwości wygotowanych na przyszłe zebranie Rady państwa, jako to: statut o sądzie państwowym; rozporządzenie o sądach wyjątkowych i zawieszaniu poszczególnych artykułów prawa co do obrony wolności osobitéj; ustawa tycząca się zakresu działania sądów wojskowych; ustawa o prawie zaskarżania urzędników sądowych, w razach przekroczeń w wykonywaniu czynności urzędowych; jakoteż nowella o ustawie notaryatów.

— Wyrok w procesie zaocznym redaktora Nedomy opiewa na 14 miesięcy ciężkiego więzienia obostrzonego postem i utratę z kaucyi 1,500 złr.

— Sąd wyższy w Pradze rozpoczął dochodzenie przeciw Juliuszowi Gregrowi za branie udziału w demonstracyach podczas pobytu ministra Herbsta.

Wczorajszy numer *Politik* został zabrany,

— Urzędowa *Prager Ztg* zamieszcza kategoryczne zaprzeczenie owego telegramu, który w niektórych dziennikach wiedeńskich był się pojawił, według doniesienia *Politik*, o misyi ministra sprawiedliwości w jego podróży do Czech, jakoby porozumiewał się co do środków niezbyt konstytucyjnych w przeprowadzeniu bezpośrednich wyborów. Dziennik ten oświadcza, że minister w przejeździe swym do Marienbadu, wcale się w Pradze nie zatrzymał, żadnej przeto z podanych w tem doniesieniu osobistości nie widział, a tem mniej się nie porozumiewał. Całą przeto tę opowieść znów cechuje tendencyjne zmyślenie z opozycyjnych źródeł wychodzące.

— Rząd węgierski postanowił odmówić wydania sądom serbskim uwięzionego na terytoryum węgierskiem, w spisku skompromitowanego Stankowicza a odda go sądom węgierskim. Wysłano też notę w tym duchu do Belgradu. Niebawem ma sejm węgierski rozstrzygnąć sprawę wydania Triskowicza. Oprócz Rotschilda, mają w Peszcie zakładać domy bankowe Schey i Weikersheim. Znać, że za punktem ciężkości politycznej i interesa finansowe zaczynają brać przewagę ku Pesztowi.

FRAGMENT Z BIBLII
Enocha

przez ALEKSANDRA GROZĘ.

(Dokończenie.)

O jakże! straszną u nich, była złość bez granic,
I zemsta co w zapędach niezważała na nic!
Boleść kary nie kończył wschód ni zachód słońca;
Radość i rozkosz sztuką mnożone bez końca
Stawały się szaleństwem... i szczęścia ofiary
Biegły pędem do piekła — istne piekła mary.
Rzemieślnicy spełniwszy pracę zaznaczoną
Niewiedzieli co począć z chwilą opróżnioną,
A tych chwil było tyle — Ich tak lekkie ciało
Biorąc mało pokarmów i snu mało brało;
I tu czas się zostawał próżny, bez znaczenia...
Jedni w nim z nudy gnili, drudzy na marzenia
Całkiem go oddawali, jedni pokochali
Drzewa, kwiaty i z niemi żyli, usychali,
Drudzy lgnęli do zwierząt — Ci umieli wzywać
Duchy wszelkie i z niemi zajedno przebywać;
Ci z zwierzęty się kryli między lasy, góry,
Ci z duchami lecieli w morza albo w chmury;
I stał się straszny zamęt, powszechne zgorszenie,
Kazierodztwo na całe spadło przyrodzenie,
Wylęgły się potwory...

Noe szedł po świecie
Jakby grzmiąc w trąbę, wołał „bracia źle żyjecie!
Odbiegliście od Boga! praw Jego zabyli
Opatrzcie się i żyjcie jak ludzie wprzód żyli!...
Kojcie się we łzach“ Rzekł bratu królowi:
„O bracie królu! biada przyjścia Twego dniowi
Ciągniesz świat na zagładę... już... już podniesiona
Karząca ręka Pańska; dzień a otworzona
Będzie brama potopu; skalany zbrodniami
Świat, Pan zmyje potopem ze wszystkimi wami,
Biada!... biada wam wszystkim!... o postrokroć biada!“

Głos ten jak świat obiega, w każde ucho wpada,
I brzmi w niem na śmierć... Noe wołaniem się trudzi,
Ale świat śpi snem zbrodni, z snu tego nie zbudzi,
Grom niebieski... dopiero głos z piersi człowieka.

Czterdzieści lat jak jeden krótki dzień ucieka...
Pan nakazał Noemu by korab budował,
I w nim się od potopu z wybranymi schował:
Budował Noe korab we spółce z synami
I na świat zbiegał z swemi prośbami, groźbami;
Wiatr słowa rozwiewał, rósł statek w swym składzie.

Zanim ostatnią belkę w pomoście układzie,
Na ostatnie wśród ludzi znidzie zawołanie;
Ale z całego świata tylko przed nim stanie
Trzy cudnej krasy dziewic — jedna kwiat granatu,
Druga lilji białej, trzecia róży kwiatu
Piękność na sobie miała; wszystkie w życia wiośnie
Bóg ustrzegł, że z nich jeszcze zbrodnia nie wyrośnie,
Uczuły bojaźń Bożą... biegły do Noego,
Chwytając kraju szaty, tuląc się do niego,
Szły za nim między góry... On z niemi wędrował,
A przyszedłszy do swoich, Bogu ofiarował
Trzy białe gołębice, trzy baranki białe;
Potem złączył trzy pary, dłonie im związując
I ucząc, aby żyli wzajem się miłując
I tylko Panu Bogu oddawali chwałę,
Potem pobłogosławił...

Na niebiosach chmury
Zaczęły się zgromadzać straszliwą nawałą,
Co żyje wszystko sobie uchrony szukało.

I do arki parami jęły pełznąć gady
I przypełzszy, w porządku na dnie się złożyły,
I usnęły; za niemi zwierzęta przybyły,
Po tem ptaki powietrzne, a po tem owady,
A po tem, swą rodzinę Noe przyprowadził,
Sam jak strażnik i sternik z wierzchu się osadził
I czekał co się stanie...

Nawieszone chmury
Zaczęły rwać się tworząc niebieskich rzek ścieki,
Z brzegów swoich wyparte wszelkie ziemskie rzeki;
Bite wichrami, biegły ku górom na góry,
Pałały ognie. Noe dotąd wolen trwogi,
Zeszedł na dno korabiu czując przestrach srogi;
A tam wszelakie twory objął sen kamienny
Żona i dzieci spały... On jeden bezsenny...

Bity korab falami ze swego wędzidła
Zerwał się lecąc — gdzie go wiatrów skrzydła,
Niosły po swojéj woli... czterdzieści dni, nocy,
Był on wiatrów igrzyskiem, ale w Bożej mocy —

Ucichły wiatry . . . spokój na morze powrócił,
Korab stanął, a Noe swą kryjówkę rzucił,
Wyszedł na pokład . . . a tu i Niebo i morze
Było jedne bezbrzezne, bezdenne przestworze,
Milczące, straszne . . .

Noe upadł na kolana
Wołając „o jak wielka, straszna ręka Pana
W Burzy i Ciszy! o Panie! o Boże!
Jeśli ducha mojego, twa moc nie wspomoże,
Twa wielkość mnie zabije.“ Zagrzmiał głos na niebie
„Noe! wierny mój sługo! nieopuszczę Ciebie,
I więcéj nie ukarżę tej ziemi wodami;
Na znak przymierza będzie ten łuk między nami,
Podnieś w górę twe oczy!“

Noe podniósł oczy
I ujrzał siedmiowstęgi łuk co się roztoczy
Przez niebieskie sklepienie... i Bogu dziękował,
Że go na świadka spraw swych wybrał i zachował.

Noe pełny nadziei, w sercu ucieszony
Wrócił do statku, gdzie był jego świat uśpiony;
A tu biały gołąbek trzepotał skrzydłami
Jakby chciał one skąpać powietrza falami;
Więc wypuścił go Noe... ale on po chwili
Wrócił na powrót, aby śnił jak inni śnili.

Na widnokręgu, coraz jakby sine chmury
Zaczęły się rysować i wychylać góry,
I suszyć się na słońcu — gołąb wypuszczony
Przyniósł listek na drzewie oliwnem uszczkniony,
A po tem kruk wyleciał i już nie powrócił
Za krukiem, coraz inny ptak korab porzucił
Aż wszystkie uleciały. Za ptactwem ruszyły
Zwierzęta; potem płazy i w ziemi się kryły,
Owady pierzchły...

Noe wyprowadził
Żonę i dzieci z arki, i za ocalenie
Dziękował Panu, przez łzy i serdeczne pienie;
A górę gdzie się korab wstrzymał i osadził
I gdzie zawisł na skale, od wielkiej radości
A-rad-rad nazwał. Dotąd w owej wysokości,
Po nad chmurami wisi ów statek wspaniały
Czas go ubrał w kamienny swój płaszcz, wiecznotrwały.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 lipca. Zarząd kolei galicyjskiéj polecił, aby dozwolony był wstęp bezpłatny na perrony wszystkich stacyj kolei, osobom i deputacyom mogącym przybywać dla powitania nuncyusza apostolskiego Falcinelli w przejeździe jego do Lwowa.

— Skoro gimnastyka przyjętą została w poczet postępów szkolnych, słuszna przeto, aby wyszczególnić tych uczniów nauczyciela gimnastyki p. Leona Weissa, którzy się odznaczyli w ćwiczeniach ciała na popisie odbytym w obecności władzy szkolnéj i licznéj publiczności, na dziedzińcu gimnazyum 2go w zabudowaniach klasztoru Dominikańskiego. Na popisie rzeczonym odznaczyli się adjunkci kursu wyższego i niższego: Stefan Lipiński, Stanisław Kwiatkowski, Józef Hojdziński, Franciszek Maciejowski; z uczniów prywatnych: Henryk Lubczewski, Roman Truskowiecki, Ludwik Gędłek, Bronisław Warzycki; z uczniów gimnazyum 2go: Ignacy Łęgowski, Stanisław Proper, Maryan Czasz; z uczniów szkoły wzorowéj: Jerzy Obracay, Julian Bienenfeld, Rudolf Horowicz, Jakób Sare, Józef Grzybczyk, Wład. Grzybczyk; z uczniów szkoły głównéj przy kościele S. Barbary: Jan Drozdowski, St. Skarbiński, Henryk Markiewicz, Antoni Brandys.

— Biskup hr. Henryk Plater, sufragan łowicki, umarł d. 3 lipca, a liczył lat 50.

— Ogłoszony został drukiem pierwszy spis imienny gości na kąpielach w Krynicy przez ciąg czerwca. Było tam 196 stron, złożonych z 441 osób, ze wszystkich części Polski.

— D. 14 czerwca w Osieku pow. Jasielski zgorzały trzy domy; ogień był podłożony. D. 24 czerwca w Gorzycach, pow. Tarnobrzeski, zgorzała karczma i 6 zagród włościańskich przez nieostrożność; szkoda 8,281 złr.; d. 26 czerwca w Ostapkowcach, pow. Kołomyjski, zgorzał dom włościański z budynkami gospodarskiemi; ogień podobno podłożony. D. 30 czerwca w Ujeździe, pow. Krakowski zgorzał budynek dworski, a w Węgrzynowicach 5 stodół włościańskich; szkoda wynosi 2,500 złr. D. 2 lipca zgorzał w Rachinie pow. Doliński, przez nieostrożność, dom włościański, szkoda 300 złr.

— Jeszcze tyle o pożarach: D. 23 czerwca w Boniawicach, pow. Birczycki, zgorzał dom włościański z zabudowaniami gospodarskiemi, szkoda 320 złr., ogień zapuściły dzieci. D. 24 czerwca w Posieczu pow. Bohorodczański, ogień powstał w lesie i wypalił trzy morgi, przyczyna pożaru niewiadoma. D. 26 czerwca w Toustem, pow. Skałacki skutkiem nieostrożności zgorzały 4 domy włościańskie. D. 3 lipca w Głuchowie, pow. Łańcucki, zgorzał dom włościański z zabudowaniami i czworo bydła, szkoda 618 złr., ogień miał być podłożony. D. 6 lipca w Załużu, pow. Zbaraski, karczma i ruchomości, szkoda 725 złr., ogień prawdopodobnie podłożony.

— W Rudzie Sieleckiéj pod Kamionką Strumiłową przyznano tamecznemu probostwu grecko kat., w zamian za prawo paszenia, łąkę, któréj posiadanie było nadto w sporze między dworem a gminą. Gdy więc ze strony urzędu powiatowego zjechała na miejsce komisya d. 25 czerwca dla odgraniczenia téj łąki; cała gmina rzuciła się na komisyę, niedopuszczając czynności przez nią zamierzonéj i zmusiła ją do opuszczenia miejsca. Urząd powiatowy zawezwał pomocy wojskowéj.

— W Jasienicy Solnéj pod Drohobyczą parobek chcąc otruć rodzinę gospodarza u którego służył, wrzucił do jadła garść podrobionego korzenia ciemierzycy. Gospodyni sądząc, że to trociny, któremi przez złośliwość ktoś zanieczyścił jadło, dała takowe świni, gdy atoli ta zdechła, padło podejrzenie na parobka i oddano go sądowi.

— **Wiedeń** 7 lipca.

Na dniu 5 lipca odbyło Stowarzyszenie wzajemnéj pomocy rzemieślników i robotników polskich w Wiedniu pierwsze walne zgromadzenie kwartalne.

Zgromadzenie zagaił prezydujący krótką treściwą mową, w któréj zwrócił uwagę na zbawienne skutki skupiania się żywiołu polskiego rzemieślników i robotników bawiących czasowo za granicami swéj ojczyzny; wspomniał, że dla Stowarzyszenia niemała korzyść materyalna wypłynęła z tego powodu, że wielu Członków Rady państwa z Galicyi do Stowarzyszenia jako wspierający przystąpili.

Na porządku dziennym było sprawozdanie o czynnościach Wydziału z upłynionych trzech miesięcy, wykazanie stanu kasy, uzupełnienie statutów Stowarzyszenia i wybór dwóch członków Wydziału.

Członków rzeczywistych jest dotychczas 65, wspierających 14; majątek Stowarzyszenia wynosi po dzień 1 lipca 1868 r. 149 złr. 21 cent. w gotowiźnie.

Wnioski pp. Hobgarskiego i Klemensa dotyczące statutów, zostały przyjęte, niemniéj też wniosek p. Gawlikowskiego dotyczący zawiadomienia wszystkich Stowarzyszeń robotników polskich, tudzież wydawnictw i czasopism dzieł polskich tak w kraju jak zagranicą o istnieniu towarzystwa; wniosek zaś p. Czużydły, aby Stowarzyszenie weszło w stosunki z istniejącemi Stowarzyszeniami niemieckich robotników w Wiedniu, po żwawéj debacie upadł. Do uzupełnienia Wydziału wybrano p. Hobgarskiego na zastępcę przewodniczącego, a p. Kotulę na zastępcę skarbnika.

— Dnia 10go lipca po całodziennem zachmurzeniu i po południowym deszczu i grzmotach, pod wieczór wypogodziło się zupełnie. Termometr w tym dniu doszedł do + 21°,0, od + 13°,0 R. Barometr stoi prawie bez ruchu; stan jego o godzinie 6éj rano 11go lipca był 329''',48, termometru + 12°,8 R. Wiatr zmienny, ostatecznie południowo-zachodni słaby.

— W niedzielę dnia 12 lipca, Śgo Jana Gwalberta opata; w poniedziałek dnia 13 lipca, Stéj Małgorzaty panny męczenniczki.

Sprawy sądowe.

Proces morderców księcia Michała.

(Dokończenie).

Następują zeznania Pawła Radowanowicza. Zachowanie się jego odbija mocno od reszty spiskowych; w głosie przebija, spokój i umiarkowanie, znać w nim człowieka inteligientnego, bystrego umysłu lecz trawionego nieumiarkowaną żądzą dogodzenia własnej ambicyi, która miała go wynieść na szczyt marzeń i oddać w ręce jego ster rządu. Z zeznań oskarżonego okazuje się, że spiskując głównie miał na celu własną osobę, a na drugim planie postawił dopiero Karadziordżewiczów, których dla tego łudził serbską koroną aby od nich potrzebne otrzymać pieniądze. Paweł R. był duszą całego sprzysiężenia. On zwerbowanych ludzi podzielił na pojedyncze oddziały, porozdawał im role, a czynił to tak zręcznie, że jedni o drugich wcale nic niewiedzieli, ztąd pochodzi, że spiskowi zasiadający na ławie oskarżonych po większej części nawzajem się nieznają; on własną ręką pisał podburzające odezwy do ludu, tudzież listy cyfrowane do różnych osób z ważnemi poleceniami; wyznaje, że miał styczność z Trywkoniczem sekretarzem ks. Karadziordżewicza, oraz z redaktorem *Zastawy* w Nowymsadzie, Jowanowiczem i innym wspólnikiem, Jankowiczem; on zakupywał broń i uzbroił tych co mieli zabić księcia Michała. Po zamordowaniu księcia miał dać, przejeżdżając obok koszar, znak kapitanowi Marcajłowiczowi, że plan się udał i czas nadszedł do działania. Marcajłowicz z swoim oddziałem powinien był wtedy wyruszyć i zająć koszary i gmach policyi. Przytomność jednak Garaszanina, który wpadł o małą chwilkę pierw do Belgradu niżli Paweł K. i uwiadomił, o tem co zaszło, wojsko i policyę, zupełnie popsuła dobrze skombinowane szyki spiskowców, przeznaczeni bowiem do dalszego działania niewidząc ni Pawła K., ani oddziału Marcajłowicza, także nic nieprzedsięwzięli a z aresztowaniem głowy sprzysiężenia rozbiegli się uznając rzecz za straconą. Paweł Radowanowicz w zeznaniach swych tyczących się osób drugich nadzwyczaj jest ostrożnym; ogranicza się tylko na tem co inni już wykryli i co udowodnionem zostało pismami u niego znalezionemi; uroczyście broni Simę Nenadowicza utrzymując, że do niczego nie należał i dziś najniewinniej zasiada między oskarżonymi, dodał przytem, że znakomici urzędnicy byli z nim w porozumieniu, on jednak nie myśli ich zdradzać i tym sposobem nowych ofiar rządowi przysparzać.

Po Pawle R. przywołano Lubę Radowanowicza. Był on prawą ręką swego brata Pawła i współorganizatorem całego związku. Wiele rzeczy wyznaje o więcej jeszcze wiedzieć nie chce, nadmieniając, że był tylko narzędziem i działał z polecenia brata, nie wchodząc wcale ni w szczegóły, ni w to jaki cel miały rozkazy, które załatwiał.

Na nim zakończono przesłuchanie braci Radowanowiczów. Wszyscy czterej nie wiele sobie robią z fatalnego swego położenia i z podziwienia godną obojętnością patrzą się w oczy groźnej przyszłości nie mogącej nic innego przynieść im w darze jak śmierć na rusztowaniu. Pogarda śmierci zdaje się tkwić we krwi Radowanowiczów. Ojciec bowiem dziś przed sądem stojących 4 Radowanowiczów — obecnie w Szubaczu mieszkający — miał 6 braci, a wszyscy zginęli od kuli, on sam jeden tylko pozostał, aby patrzyć jak drogą utorowaną przez stryjów podążą jego synowie.

Obok zeznań Pawła R. najwięcej wzbudza zajęcie odczytanie protokółu oskarżonego Simy Nenadowicza. Zapiera się on choć bezskutecznie wszelkiej winy tak w morderstwie popełnionem w Topczyderze, jak w całem sprzysiężeniu. Utrzymuje, że znał Pawła R., nie odbierał jednak od niego żadnych pieniędzy w celu rozdzielenia takowych między członków związku, ni sprowadzał broni służącej do zamordowania księcia. Rewolwery w znacznej ilości odkryte u niego miał wysłać do Bośnii zkąd takowe u niego zamówiono, — w jakim celu? — nie wie oskarżony. Cyfrowane jednak listy znalezione przy nim wykazują całkiem coś przeciwnego jego zeznaniom, a służąca Pawła R. zdradziła, że przed zabiciem księcia widywała Simę Nenadowicza codziennie o niezwykłych godzinach jego pana odwiedzającego. Rewolwery znalezione u Simy N. są tej samej konstrukcyi co rewolwery któremi czynu morderczego dokonano. Na to wszystko oskarżony nie umie zadowalniającej dać odpowiedzi. Wprawdzie utrzymuje on, że w czasach ostatnich mówił z Pawłem R. *o ewentualnościach, jakie zmiana tronu w Serbii, sprowadzićby za sobą musiała, jednak pod zmianami rozumiał wstrząśnienia podobne tym jakie niedawno w Mołdawii bez rozlewu krwi panującego miały miejsce.* Uroczyście protestuje on przeciw oskarżeniu prokuratoryi, jakoby wiedział o nastąpić mającem morderstwie, i należał do spisku; powołuje się w tym względzie na zeznania Pawła R., który mówi, że Nenadowicz z jego planami nic nie miał wspólnego; żąda przytem publicznej rehabilitacyi i przywrócenia wolności.

Tosza Atanaszkowicz i Bogosan Petkowicz zeznali, że porozumiewali się z Pawłem R. i wspólnikami, a to celem obalenia panującej dynastyi i powołania na tron Karadziordżewicza. Bogoja Iwkowicz, Luba Tadic i Błogoje Petrowicz wyznaje, iż wspólnie z Pawłem R. i Rogiczem pracowali nad tem, aby zamordować księcia Michała, a w jego miejsce ks. Piotra do steru państwa powołać. Zeznania te potwierdzają i inni spiskowi.

W gronie obwinionych zwraca na siebie uwagę chłop Jeremic, którego losy zawistne najniewinniej od pługa przerzuciły na ławę oskarżonych, naznaczając mu rolę, z którą nigdy nie miał nic wspólnego. Jeremic słysząc na wsi u kogoś, że Serbia niedługo nowego dostanie księcia, nie miał nic pilniejszego, jak nowinę tę puścić w obieg, nie troszcząc się wcale o doniosłość tego, co w swej dobroduszności wypowiedział. Po strasznej katastrofie w Topczyderze zły jakiś sąsiad przypomniał sobie proroctwo Jeremica, doniósł o tem władzy, która natychmiast Jeremica zaaresztowała. Z zadziwieniem słucha on aktu oskarżenia, nie mając ani idei o jakimbądź spisku; z obwinionych nie zna żadnego, ni też który z jego dzisiejszych towarzyszy niedoli widział go a tem mniej znał kiedykolwiek w swem życiu.

Na tem ukończyło się przesłuchanie oskarżonych. Następnie prezydujący reasumuje ich zeznania i wnosi, że spiskowi mieli dwie rzeczy na celu:

1) Zamordowanie księcia, — czego też dokonali; i

2) Wywrót obecnego porządku w państwie, a to w zamiarze osadzenia na tronie dynastyi Karadziordżewiczów, czego z przyczyn od siebie niezawisłych do skutku doprowadzić nie zdołali.

Na obie te zbrodnie prawo (§ 85 *a* i *b*) naznacza karę śmierci.

Obu zbrodni są winnymi czterej bracia Radowanowicze, Maricz, Rogicz, Iwkowicz, Tadic i Petrowicz, drugiej zaś zbrodni: Atanaszkowicz, Petkowicz i Sima Nenadowicz. W obu tych czynach głównymi byli kierownikami: Paweł i Luba Radowanowicze i Maricz.

Na Jeremicu tyle ciąży wina, że słyszał o spisku a zaniedbał o tem władze rządowe zawiadomić.

Z aktów okazuje się przytem, że w zbrodniczem tem przedsięwzięciu mieli udział także Filip Stankowicz i Paweł Tripkowicz; ci moralnie i materyalnie szli w pomoc spiskowym. Obaj wyżej wymieni zbrodniarze przebywają obecnie w Węgrzech, rząd więc poczynił stósowne kroki, aby ich wydano, lub postawiono przed trybunał tamtejszej sprawiedliwości.

Tak się zakończyła ostateczna rozprawa sprzysiężonych. Jak rzekliśmy, wyroku jeszcze nie ogłoszono a to z powodu na dniu tym nowych poczynionych odkryć i ztąd przedsięwziętych aresztowań. Przytem wszystkiem Maricz, co przy przesłuchaniu nie kompromitował nikogo, naraz miał obszerne poczynić zeznania, które, jak się zdaje, do reszty wyświecą to co dziś jeszcze w cieniu spoczywa.

Przyjechali do Krakowa od 10go do 11go lipca.

HOTEL DREZDENSKI: Wiktor Iżycki z Borsukowa, Ignacy Czachowski z Warszawy, Aleksander Szpilewski z Rosyi, Adolf Mancyk kupiec ze Lwowa, X. Cyryl Jahner z Tarnopola, X. Wawrzyniec Ostrowski z Brzeżan, Józef Hajgeli z Warszawy.

HOTEL POLLERA: Aloizy Bielański ze Lwowa, A. Macharski z Wiednia, Leon Kabajski z Kongresówki, F. Szeligowski z Galicyi, Karol Beer kupiec z Lipska, Antoni Klimaszewski z Warszawy, Henryk Siegler z Izdebnika, Celestyna Schauppowa z Warszawy, Maksymilian Boas kupiec z Berlina, Matylda Sternikel z Biały, Hugo Ilse z Poznania, Ryszard Fritze z Rybnika.

HOTEL SASKI: Franciszek Wrabez ze Lwowa, Anna Cies z Węgier, Feliks Sobański wł. d. z Rosyi, Henryk Haller wł. d. z Galicyi, Adolf Kimdkiewicz Dr medyc. z Kongresówki, Leokadya Stryińska z Drezna, Julian Serwatowski z Korczmin, Emil Gobiet kupiec z Wrocławia, Eufemia Rogawska wł. d. z Galicyi, Aloizy Gross kupiec z Radomia, Jadwiga Dowiguska z Podola, Feliks Tronczyński kapitan ros. z Warszawy, Julian Trepka z Morska, Zygmunt Rozenzweig wł. d. z Kongresówki, Klementyna Homolaczowa wł. d. z Balic.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd lwowski Jana Ballara o nak. zapł. sumy weksl. 100 złr. Abrahamowi Offe; kurator Dr Męciński.— Sąd w Biały Henryka Wittmanna o dozwoleniu mu na prośbę J. Szapiry w Lipniku intabulacyi 6,300 złr. z procentami na realności pod L. 22 w Stanisławowie; kurator Dr Eisenberg.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obwieszczenie

Podaje się do powszechnej wiadomości, że księgosusz zupełnie ustał w Galicyi; wszelako odnośne przepisy weterynarno- policyjne o zapobieganiu wybuchowi zarazy pomienionej obowiązują nadal, mianowicie należy ściśle przestrzegać rozporządzenia względem certyfikatów, dla bydła rogatego przeznaczonych i względem odbywania targów lub jarmarków na takowe.

Przez cały czas trwania księgosuszu t. j. od 20 stycznia z. r. do 1go lipca r. b. zaraza ta opanowała 317 miejsc, położonych w 47 powiatach. Zasłabło tamże z 136.534 sztuk bydła rogatego należnego do 1119 osad, 5930 sztuk.

Z tej liczby wyzdrowiało 654, padło 3765; zaś zabito obuchem 3315 sztuk, z których 1511 sztuk niewątpliwie zapadło na zarazę, a 1804 sztuk było w podejrzeniu.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 30 czerwca 1868.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 9 lipca. Wiedeński korespondent do *Süddeutsche Presse* podaje, jakoby z niewątpliwie pewnego źródła, treść depeszy bar. Beusta do bar. Meysenbuga, przeznaczonej dla kuryi rzymskiej. Depesza wypowiada naprzód, jak przykre wrażenie sprawiła allokucya i mówi: Rząd cesarski mógłby stanowisko Papieża w tej kwestyi poczytać za wytłumaczone, jakkolwiek nie za słuszne, gdyby Papież ustawy konfesyjne wziął był za przedmiot krytyki swojej. Zamiast tego jednak przeniesiono się na pole ustaw zasadniczych cesarstwa austryackiego. Rząd cesarski nie może zataić, iż postępek ten najdotkliwiej go uraził; musi więc jak najbardziej stanowcze zrobić zastrzeżenie, aby jakakolwiek władza, nawet Papież brał ustawy zasadnicze państwa za przedmiot swojej krytyki. Rząd oświadcza przeto najdobitniej, że odpycha orzeczenie Stolicy Śtej o ustawach zasadniczych państwa. Zarazem bar. Meysenbug otrzymuje polecenie przedstawić również ustnie zamiary Cesarza i rządu cesarskiego, że nie ścierpią z niczyjej strony, ani nawet ze strony kuryi rzymskiej, aby zaczepiano ustawodawstwo austryackie.

Paryż 9 lipca. Przez cały dzień dzisiejszy nie nadeszły żadne telegramy z Madrytu. *L'Epoque* zapewnia, że również w Portugalii panuje wzburzenie. Król miał ofiarować margr. Peniche prezydencyę rady ministrów, wojsko zaś miało obwołać księcia Saldanhę naczelnym wodzem.

Paryż 8 lipca, wieczór. Ciało prawodawcze uchwaliło artykuł 1 budżetu na rok 1869. — Senator Thayer umarł. — *Figaro* donosi, że na granicy hiszpańskiej przytrzymano kilka skrzyń z bronią przeznaczonych podobno dla jenerała Prima. Słychać, że broń ta miała być kupioną w Paryżu. Śledztwo rozpoczęte.

Florencya 9 lipca. Wyznaczenie sprawozdawcy do sprawy tytóniowej uległo zwłoce w skutku nieporozumień między ministrem a komisyą Izby. Opozycya jest ciągle bardzo żywa. Rattazzi, który wkrótce wraca, weźmie udział w rozprawach. — Eskadra morza Śródziemnego gotowa jest do wypłynięcia. Ma ona iść podobno do Konstantynopola.

Bruksella 10 lipca. Król nie będzie obecnym na odsłonięciu pomnika ojca swego Leopolda I w Antwerpii. *Echo du parlament* podaje, że król odpowiedział deputacyi Izby handlowej zapraszającej go na ten obchód, ze względu na opozycyę przeciw postawieniu pomnika. Smutne zajścia, nad któremi wszyscy ubolewamy, uczyniły przybycie moje niepodobnem; nie mam prawa zapominania o godności korony.

Kopenhaga 9 lipca. Zaręczyny królewicza duńskiego z królewną szwedzką, dziedziczką Szwecyi i Norwegii, mają się odbyć pojutrze. Szwedzki minister spraw zagranicznych Wachtmeister, przybył tu z tego powodu. Później nastąpi zjazd obu rodzin królewskich.

Bajona 9 lipca. (*N. fr. Pr.*) Rząd hiszpański otrzymał skazówkę z Paryża względem aresztowania siedmiu jenerałów. Ze względu na księcia Montpensier, Dulce (jeden z jenerałów aresztowanych) miał poprzednio rozmowę z byłym dowódzcą karlistów, jenerałem Cabrerą.

Nowy Jork 9 lipca. Konwent demokratyczny naznaczył kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych, Horacego Seymoura, a na wiceprezydenta, jenerała Blair.

Wiedeń 10 lipca.

Jak przewidywałem na podstawie autentycznych doniesień o usposobieniu, tak się też stało. Węgrzy nie poprzestają na przyznanych sobie w projekcie ustawy wojskowej koncesyach, i jak to widać po nadeszłych dziś wiadomościach z Pesztu, proponują wielkie, daleko sięgające zmiany. Pominąwszy, że pod względem czasu służby i wejścia do wojska przedstawiają zmiany obalające cały system klas wieku, starają się jeszcze nadać całemu statutowi landwery barwę znacznie odmienną od zasad projektu ustawy wojskowej ułożonego za zgodą wszystkich trzech ministerstw, a która zdradza widocznie dążność zrobienia z landwery węgierskiej armii narodowej węgierskiej, zupełnie od armii państwa odrębnej i aż do najdrobniejszych szczegółów samoistnie uorganizowanej. Dążność ta jest widoczną z proponowanych zmian, ażeby landwera węgierska składała się nie tylko z piechoty i jazdy, lecz oraz z artyleryi i służby technicznej. Tym sposobem landwera węgierska w chwili swojego zwołania utworzyłaby zupełną armię samoistną, czego właśnie projekt ministerstwa wojny widocznie uniknąć pragnął. Wszystkie stronnictwa sejmu węgierskiego zgadzają się z sobą pod względem tego żądania, i przyszło do tego, że hr. Andrassy, nie będąc więcej panem sytuacyi, powołał ministra wojny do Pesztu, iżby ten osobiście bronił projektu swego o landwerze. Minister wojny ma już dziś tam się udać. O ile jednak mogłem się wywiedzieć o usposobieniu w wyższych i najwyższych sferach, żądanie to węgierskiego ciała prawodawczego nie pozyska przychylnego uznania, zwłaszcza wobec tego, że pewne stronnictwo wojskowe na żaden sposób nie myśli przystać na zdecentralizowanie armii.

W Murowanej Goślinie, jednym z poznańskich okręgów wyborczych, gdzie dawniej zwykle wybieranym był Władysław Niegolewski deputowanym, za ostatnich wyborów otrzymali byli paroma głosami większość kandydaci niemieccy Tempelhoff i Witt, a to z powodu niestawienia się niektórych wyborców polskich. Jakkolwiek Izba unieważniła ten wybór, co znaczy wiele, gdyż szło tam o kandydaturę narodową, a Izba nie odznacza się bezstronnością pod tym względem, wszelako niektórzy polscy wyborcy nie stawili się na nowe wybory dnia 3go b. m., tak iż Tempelhoff i Witt ponownie wybrani zostali: pierwszy większością 1go głosu, drugi 4ch głosów.

Nie ma dotąd żadnych pewnych doniesień o bezpośrednich powodach aresztowania w Hiszpanii kilku jenerałów obwinionych o związki z partyą rewolucyjną. Czy rząd miał w ręku dowody ich uczestnictwa w spisku zapewne wcześnie wykrytym, czy tylko lękliwość dworu lub zawiść ministrów krok ten spowodowała? Między aresztowanymi i wywiezionymi na wyspy Kanaryjskie znajduje się jenerał Serrano, niegdyś ulubieniec królowej. Śliski to zawsze zaszczyt. Carowa Katarzyna wysyłała swoich kochanków na Sybir; królowa Elżbieta nie uratowała głowy Leicestera; Krystyna kazała zamordować Monaldeschiego. Przeciw skazanemu na wygnanie szwagrowi królowej księciu Antoniemu Montpensier, najmłodszemu synowi Ludwika Filipa, wątpić można, aby istniały jakie dowody udziału w spisku. Książę ten lubo przeznaczony przez ojca swego zasiąść kiedyś na tronie hiszpańskim, żył prawie zawsze zdala od pałacowych intryg, lecz nie pierwszy on z krewnych królowej, których ona z kraju raz wydalała, to znów powoływała. I książę Montpensier nie pierwszy raz otrzymał rozkaz opuszczenia dworu, lecz nie był jak teraz z kraju wydalany. W chwili nawet wydalenia mieszkał on w Sant Elmo pod Sewillą w Andaluzyi. Prowincya ta południowa miała być zapewne przeznaczoną na wylądowanie ochotników, skoro rząd wysłał okręt wojenny „Madryt" do pilnowania brzegów morskich przy ujściu Guadalquiviru. Rząd w następujących słowach umotywował w urzędowej gazecie aresztowanie jenerałów:

„Opinia publiczna bardzo dobrze przyjęła wiadomość o tych aresztowaniach, gdyż plany przypisywane uwięzionym jenerałom obudzały obawę. Każdy pragnie tutaj pokoju i ciszy, a mało go obchodzą ambicye stronnictw skrajnych. Nawet rozsądni progresiści cieszą się z energii, jaką rząd okazał. We wszystkich prowincyach królestwa panuje najzupełniejszy porządek".

Wzmianka o progresistach każe się domyślać, że stronnictwo jenerała Espartery nie miało udziału i w tymże spisku, jak go nie miało w powstaniach Prima, i że nie połączyło się z partyą liberalną i unitarną.

Z Paryża telegrafują, iż przez cały dzień 9 b. m. nie otrzymano tam z Madrytu żadnego telegramu. Przyszedł wprawdzie telegram tego dnia, który umieściliśmy wczoraj, a donosi on tylko o odpłynięciu księcia Montpensier z żoną z Kadixu do Anglii, ale że innych doniesień nie otrzymano, to służy tylko za dowód, iż cenzura nie przepuszcza żadnych doniesień za granicę. Bywało to prawie zawsze, a zadziwiać musiało, gdy nieprzygotowanéj na żadne niespodzianki Europie, telegram donosił z Madrytu niemal dzień po dniu przez dni kilka w czerwcu, że w całéj Hiszpanii panuje zupełna spokojność. Było to jakby skazówką, że się coś gotuje i że rząd wpadł na tropy przygotowań.

Nie wiemy, czy prawdziwem jest doniesienie jednego z dzienników, że dwór madrycki otrzymał z Paryża ostrzeżenie o spisku, lecz mogłoby tak się stać, bo jak już pisaliśmy, nie byłoby na rękę napoleonizmowi, gdyby jeden z książąt orleańskich objął tron na półwyspie pirenejskim.

Teraz dochodzi wiadomość o zebraniu się w Valladolid w Staréj Kastylii d. 2 b. m. sądu wojennego. Zatem już przed aresztowaniem jenerałów były jakieś egzekucye wojenne. Tajemnica wszelako pokrywa zwykle czyny rządu hiszpańskiego. Tak bywało za O'Donnella, tak za Narvaeza, tak jest pod Gonzalesem Bravo.

Jedną z najważniejszych telegrafowanych nam wczoraj wiadomości, jest przyjęcie przez Izbę lordów w Anglii projektu reformy irlandzkiej. Torysi ustąpili więc pod naciskiem Izby niższej i opinii publicznej wyrażającej się przez dzienniki. Ofiarę tę zrobiono zapewne dla ocalenia gabinetu; wszelako gdy tej jesieni wypadną wybory na podstawie rozszerzonego prawa wyborczego, nowa Izba niższa przedstawi się zapewne w postaci bardziej jeszcze torysom nieprzyjaźnej. Głównym jednak wynikiem nowych wyborów będzie, że zginą do reszty ślady ostatnich różnic między whigami a torysami, a natomiast staną przeciw sobie wybitniejsze stronnictwa konserwatystów i radykalistów, między któremi trzymać będzie środek stronnictwo umiarkowane, chylące się dwoma końcami swemi ku obu skrajnym stronom, tak jak to bywa we wszystkich innych zgromadzeniach prawodawczych.

W Tryeście otrzymano pocztę z Aten z 4go bm. Panowała tam wieść o bliskiem wystąpieniu ministrów sprawiedliwości i wojny. Wszyscy przywódzcy opozycyi, wyjąwszy dyrektora banku narodowego Kechajasa, wyłączeni zostali z Izby przez wydział sprawdzający wybory. Rząd wzbronił wszystkim Kreteńczykom przybywać do Aten. Książę Napoleon nie przybędzie do Aten.

Co do ostatniej wiadomości, utrzymywano w Wiedniu, że książę Napoleon nie wstąpi już z powrotem do Wiednia, lecz zwiedziwszy Ateny, odpłynie z portu pirejskiego do Marsylii. Powyższa zaś wiadomość nadmienia, że i do Aten nie wstąpi. Daje się to łatwo zrozumieć, zważywszy, iż w Atenach przemaga teraz wpływ rosyjski, a książę Napoleon niedoznaje uprzejmości nigdzie od ajentów rosyjskich ani w Bukareście ani w Stambule. Zachodziła więc może obawa, aby i król Jerzy, będący także pod pewnym względem ajentem rosyjskim, nie okazał niezbyt uprzedzającej gościnności księciu.

Journal de Paris utrzymuje, że książę Napoleon zaniechał podróży do Egiptu, zapewne z powodu nieobecności wicekróla. Oczekują go 24go b. m. na zamku w Meudon, a po kilkodniowym pobycie w Paryżu, książę ma się udać do Kopenhagi i Sztokolmu. Słusznie go też nazwano, jak mówi nasz kronikarz paryski, „żydem wiecznym tułaczem" politycznym.

Z Konstantynopola donoszą tąż drogą pod d. 5 bm., że Sułtan osobiście dopełni poświęcenia nowego liceum francuskiego. Spodziewają się rychłego przeznaczenia Mustafy Fazila paszy, na jaką wysoką posadę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 10 lipca. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego, Ollivier zwraca uwagę na sobór powszechny zwołany do Rzymu i powiada, że państwo powinno się wstrzymać od udziału, wszelako przygotować ustawę rozdziału kościoła i państwa. Odpowiada na to (kto?): Skazówką dla rządu jest konkordat między Francyą a kuryą rzymską, tudzież zasady z r. 1789. Należy zostawić czasowi rozwiązanie drażliwej kwestyi względem rozdziału kościoła i państwa.— *La Presse* donosi, że rokowania tyczące się związku cłowego między Francyą, Belgią i Holandyą urzędownie rozpoczęły się.— Według *L'Etendard*, doniesienia prywatne z Madrytu poczytują sprzysiężenie wszystkich stronnictw opozycyjnych związanych z Karlistami za bardzo groźne. — Cesarz wydał dekret pozwalający na przywóz i wywóz zboża i mąki przez wszystkie stacye graniczne.

Kursa. Wiedeń 11 lipca. godzina 2 po połud. Metaliki 58·75. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 59·10. — Pożyczka narodowa 63·55. — Losy z roku 1860 88·30.— Akcye banku 748.—Akcye kred. 213·90. — Londyn 113·70.— Srebro 111·— — Dukat 5.38.

Paryż 10 lipca, wieczór. Renta 70·62.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 lipca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	77	75
Banknoty pol. 100 złr.	442	434
Ruble ros. za 100 rsr.	155	151
Talary prs. za 100 tal.	170	167
Bankn. pr. za 150 złr.	88½	87½
Srebro nowe austr. .	112	110
Dukat ważny . . .	5 42	5 28
Napoleon d'or . . .	9 16	8 95
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	75	73
„ „ stare „	78	77
Oblig. indem. „	69¾	67¾
Ak. k. g. bez k. i dyw.	212½	208
„ L. Cz. z całą wpł.	187	183
Listy banku hipot.	88	87
Wiedeń 10 lipca.		
5% Metaliki na w. a.	55 80	55 60
„ Pożyczka narod.	63 80	63 60
„ Metaliki na m. k.	58 70	58 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 50	86 —
„ „ czeskie.	92 50	91 50
„ „ węgiersk.	77 25	76 50
„ „ chor. i b.	75 75	75 25

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	68 50	67 —
„ „ bukow.	68 —	67 —
„ „ „ siedmg.	70 75	70 25
Pożyczka głod. gal.	100 75	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 40	98 20
4% Galicyjskie . .	75 —	74 —
5½% Węgiersk. los.	92 50	92 —
5% Boden Cr. austr.	99 75	99 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	166 25	165 75
„ „ „ 1854	80 —	79 50
„ „ „ 1860	88 10	87 90
„ „ „ 1864	95 10	94 90
„ Como-Rente .	23 50	23 —
„ Kredytowe .	135 50	135 25
„ żegl. par. na D.	93 50	92 50
„ Ks. Esterhazy	— —	175 —
„ Księcia Salm.	40 50	39 50
„ „ Palfy.	31 50	31 —
„ ks. Klary . .	32 —	31 —
„ hr. St. Genois	28 50	28 —
„ miasta Budy	27 —	26 —
„ ks. Windischg.	21 —	21 —
„ hr. Waldstein.	23 —	22 50
„ hr. Keglevich.	14 25	13 75
„ Rudolfa . .	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	748	746
Zakładu kredytow.	208 20	208 —
Żeglugi par. na Dunaju	530 —	528 —
Kolei półn. Ferdynan.	1830	1827
„ rządowej fr.-a.	254 80	254 60
„ zachodniej c. El.	162 —	161 50
„ Pardubickiej .	150 50	150 —
„ południowej .	184 75	184 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	146 —	145 75
„ Galicyjskiej .	210 50	210 —
„ Czerniow. . .	185 —	184 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	101 75	101 25
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	85 75	84 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 50	83 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	119 75	119 25
„ „ „ Emis 1867 „	117 50	117 —
Kol. połud. St. 500 fr.	97 75	97 25
„ Bony 6% 1875-1876.	208 —	207 50
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	89 75	89 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 50	87 —
„ w sreb. 5% „ „ „	100 —	99 75
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	75 —	74 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	84 50	84 —
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	87 —	86 50

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	96 —	95 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 —	89 85
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	77 75	77 25
„ „ „ Emisya 1867.	81 75	81 25
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	82 50	82 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 15
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	—
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	96 —	95 50
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 38½	5 37½
Złoto *al marco* . .	5 36	5 35
Napoleondory . . .	9 7	9 6
Fryderyki	9 52	9 48
Luidory (niemieckie)	9 30	9 25
Suweryny angielskie	11 40	11 35
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	111 50	111 —
Srebro, kupony . .	111 50	111 25
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 70¼	1 70
Lwów 9 lipca.		
Dukat holenderski .	5 35	5 30
„ cesarski . . .	5 40	5 35
Półimperyał rosyjski	9 40	9 32
Rubel srebr. rosyjski	1 76	1 76
„ pap. „	1 54	1 52
Talar pruski	1 69	1 68
Listy gal. b. kup. w. a.	74 50	74 —
„ „ m. k.	78 20	77 70
Listy zast. banku hip.	88 50	88 —
Obligi indem. b. kup.	68 40	67 90
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	209 75	208 77
„ „ lwow.-czer.	184 50	183 30
Akcye banku hip. gal.	71 50	— —
Warsz. 9 lipca,		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 —	83 60
„ „ 2 ser. „	76 83	76 50
kupon „	— —	18⅝ —
Listy likwidac. „	68 75	68 42
kupon „	— —	— 43⅓
Pożyczka r. 1865 „	123 —	132 25
„ r. 1866 „	130 75	— —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	61 50	60 50
„ warsz. teresp.	90 —	89 —

Administracya „Czasu“

mając jeszcze na Składzie pewną ilość

Dodatków miesięcznych do „Czasu,“

wychodzących zeszytami w latach 1856, 1857, 1858, 1859, 1860, (zeszyt) od 10 do 15 arkuszy druku, sprzedaje takowe

po zniżonej cenie 6 złr.

za komplet jednego roku, pojedyncze zaś zeszyty stosunkowo do ilości tychże będących w zapasie.

„Katolik“ pismo religijne dla ludu z obrazkami, wychodzi od 1go Lipca w Chełmnie nad Wisłą. Przedpłata dla Austryi wynosi wynosi od 1go Lipca do końca Grudnia b. r. Złr 1 20 c. (3 egz. naraz zapisane pod jednym adresem tylko 3 Złr.)

Dla wygody mieszkańców Krakowa i okolicy ustanowiłem w Krakowie ajencyę, którą poruczyłem *księgarni W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego.* Taż księgarnia upoważniona jest do przyjmowania także przedpłaty na „Piasta“ (pismo rolniczo-ludowe) w ilości 3 złr. rocznie.

Również w tejże księgarni można nabyć następujących dziełek: *Trzy nauki gospodarskie przez Łyskowskiego,* cena 15 ct. *Historya Polska* wierszem z 6ma obrazkami cena 10 ct. *Proroctwa i Przepowiednie* o niedalekiej przyszłości cena 10 c. *Rozprawa Kraziewicza* o gospodarstwach włościańskich, cena 10 ct. *Najlepsze dziedzictwo,* powieść dla dzieci, cena 10 ct.

J. Chociszewski,
Redaktor „Katolika“ i „Piasta“ w Chełmnie.
(1253-2-3) T

Soeben erscheint:
Verbandsorgan
deutscher Müller und Mühlen-Interessenten.

Die Mühle.

Die neuesten Fortschritte im Mühlwesen und den damit verwandten Geschäftszweigen.

Fünfter Jahrgang. Mit vielen Abbildungen. Preis 3 Thr. 10 Ngr.

„Die Mühle“ Organ des Verbandes deutscher Müller, erscheint wöchentlich einmal und enthält eine Fülle der belehrendsten und interessantesten Mittheilungen über die Fortschritte und Verbesserungen im Mühlwesen. Bestellungen nehmen alle Buchhandlungen, in Cracau **D. E. Friedlein** entgegen.
(1257)

Z Produkcyi nasion traw i roślin pastewnych

w **Kleczy**, poczta **Wadowice**, można nabyć z świeżych zbiorów.

Mięszanka	N. I	korzec	4	Złr. w. a.
„	„ II	„	6	„ „ „
„	„ III	„	9	„ „ „
„	„ IV	„	16	„ „ „
„	„ V	„	24	„ „ „

worek, korzec objętości, Złr. 1 w. a.

Ceny podane obowiązują do Paźd. b. r.

Zwraca się uwagę, iż posusza trwająca przez wiosnę i początek lata wniektórych miejscowościach, niekorzystnie oddziałała na zboża jare, przypuścić można iż posiewy koniczyn i traw z tegoż powodu wiele ucierpieć mogły, dopładne zbadanie wykaże może potrzebę podsiania w jesieni Mięszankami traw.

Klecza w Lipcu r. 1868.
(1252-2-3)T

Dra. Med. Hoffmana
biały
Piersiowy Syrop ziołowy.

Nowe uznanie.

Długi czas trapił mnie *silny kaszel*; rozmaitych używałem środków, niemogąc się go pozbyć; spróbowałem nareszcie *białego piersiowego Syropu ziołowego Dra Med. Hoffmana.* Ten *Syrop* niezmiernie mi *pomógł* i zalecam go wszystkim *podobnie cierpiącym.*

Kassel 7go Kwietnia 1864.

Heusinger v. Waldegg,
(1134) pensyonowany pułkownik.

W Krakowie utrzymuje Skład takowego we flaszkach po 2 złr., 1 złr. i 50 centów wal. austr. pan *Stockmar* aptekarz, — w Tarnowie pan *Ullmann.*

W HANDLU BŁAWATNYM
ANTONIEGO CZERNEGO
W KRAKOWIE (1260-1-3)

dostać można **Ornatów;** również przyjmują się obstalunki na **Dalmatyki, Kapy, Stuły, Alby** i **Komże.**

Karol Budweiser, właściciel drukarni w Krakowie,

poleca swój na wysoką stopę urządzony Zakład, który zaopatrzony w najnowsze czcionki i odpowiednią liczbę maszyn i pras ręcznych, wyposażony znacznym kapitałem,

jest w stanie każdą powierzoną mu robotę w najkrótszym z góry oznaczonym terminie odstawić. Podejmuje się drukować dzieł we wszystkich językach, broszur, czasopism, illustracyj, plakatów, druków administracyjnych, kupieckich, gospodarczych, blankietów na weksle, etykiet, cenników i t. p. Staraniem będzie tego Zakładu, ażeby pod każdym względem tak znaczniejszym krajowym drukarniom jakoteż zagranicznym kroku dotrzymać.

Z d. 4 lipca r. b. zacznie wychodzić **Tygodnik religijny** p. t. **„SYON“** Półroczna przedpłata w miejscu wynosi 1 złr. 50 c., kwartalnie 75 c., miesięcznie 40 c.; z przesyłką w kraju półrocznie 2 złr., kwartalnie 1 złr., miesięcznie 50 c.

Świeżo wyszło dziełko księdza Bauera z francuskiego na polski język przełożone pod tytułem: „Judaizm jako dowód chrześciaństwa,“ z którego dochód przeznaczony na potrzeby Stolicy świętej. Cena egzemplarza 1 złr. w. a.

W drukarni tej oprócz innych dzieł własnego nakładu znajduje się wielki wybór książek do nabożeństwa po rozmaitej cenie.

Wkrótce wyjdzie kalendarz na rok 1869, święta drukiem czerwonym oznaczone, cena 26 c.

Księgarnia F. Baumgardtena w Krakowie przyjmuje także dla mej drukarni nakłady i wszelkie zamówienia.

W drukarni tej znajduje się znaczny zapas zupełnie nowych czcionek hebrajskich, i w tym więc języku dzieła mogą być drukowane.
(1242-2-3)

W Słupcu

są do nabycia **4 buchaje** jednoroczne i **2 jałówki** rasy **czysto holenderskiéj.**

Bliższa wiadomość na miejscu lub listownie pod lit. S. K. poczta Szczucin.
(1200-1-2)

Dnia 9 lipca r. b. **zgubiono Bransoletkę złotą** pomiędzy Hotelem Saskim a ulicą Gołębią. Ktoby takową znalazł, uprasza się oddać do handlu Wgo Skirlińskiego, gdzie stosowne otrzyma wynagrodzenie. (1223)

Gospodarstwo pod L. 54 w Lednicy Górnej, przy mieście Wieliczce, składające się z 12tu morgów gruntu, z zabudowaniami, jako też **Młyna na dwa kamienie** — w bardzo dobrem położeniu — każdego czasu z wolnej ręki do sprzedaży. Bliższa wiadomość u właściciela. (1282-1-3)

Młody człowiek, kawaler, mogący się wykazać najlepszemi rekomendacyami, poszukuje umieszczenia każdego czasu, jako **Rządzca dóbr** na prowincyi lub w Kongresówce. — Wiadomość ***A. K.*** poste rest. Jasło. (1261)

Niżej podpisana polecając się dalszym względom Szanownej Publiczności, zawiadamia takową, że wszelkie zamówienia dotyczące robót malarskich, jak dotąd przyjmowane, i z wszelką sumiennością jak najśpieszniej pod kierownictwem p. *Wojciecha Jachimowicza* wykonywane będą.

(1284-1-3) ***Anna Lindquist.***

GŁUCHOTA.

NOWY WYNALAZEK.
Maszynki do słuchu maleńkiego rozmiaru
Abrahama w PARYŻU.

Przyrząd ten zrobiony podług ucha ma zaledwie centimetr objętości, działa pomimo, tak silnie na słuch, że organ najbardziej zniszczony odzyskuje swą siłę. Osoby dotknięte głuchotą, a używające tego narzędzia, przyjmują udział w ogólnej rozmowie, a brzęczenie zwykle czuć się dające znika zupełnie.

Jednem słowem, wynalazek ten przynosi wszelką możliwą ulgę w tej okropnej chorobie. Przyrządy mogą być przesyłane w stósownych do tego pudełkach, bez względu na odległość, z dołączeniem instrukcyj drukowanych.

5 rubli za parę ze srebra.
6 „ „ „ pozłacanego

Można nabyć u p. ***E. Stockmara,*** aptekarza w Krakowie. (1232-4-8)T

LEKARZ ZĘBÓW
Hermann Alphons,

udaje się z ostatnim Lipca w swą podróż do Niemiec: w dniu 15 Sierpnia przyjeżdża do **Bilska,** a około połowy Września do **Cieszyna** na Szląsku, i powraca dopiero ostatniego Września do domu, (1164—6)

nie będzie go więc w Krakowie przez dwa miesiące: Sierpień i Wrzesień,

Jego tutejsze miejsce zamieszkania pozostaje to samo: Ulica Grodzka Nr. 99, przy rogu ulicy Poselskiej. Wszelkie zapytania i przesyłki, uprasza nawet podczas swej nieobecności pod powyższym adresem do siebie przesyłać.

Zakład zdrojowo-kąpielowy
„na Miodziusiu“
w Szczawnicy,

otwartym zostaje

w dniu 1 Czerwca 1868.

Kąpiele urządzone ze zdroju Szymona, zawierającego w sobie obfitość **Szczawy sodowo-żelezistéj, Brom i Jod,** rozbieranego chemicznie najpierw przez Pana ***A. Aleksandrowicza*** Aptekarza w Krakowie w r. 1857 następnie przez ***Dra Stopczańskiego*** Prof. chemii patologicznéj w r. 1865.

Wypadki obu tych rozbiorów wykazały, iż zdrój rzeczony, jest jednostajnie silny i obfity w wodę żelezistą, niezmieniającą się od czasu rozbioru.

O skutkach, jakich doznają chorzy korzystający ze wspomnionych kąpiel, dość jest nadmienić, iż od czasu urządzeuia łazienek ilość wydanych kąpieli corocznie się podwaja, że zarząd zakładu zmuszony był łazienki o 12 wanien powiększyć.

Zarząd kąpielowy pragnąc gościom przybywającym na kuracyą ułatwić przystęp do zródeł **Anieli Heleny Wandy** na Górce Bryjarce położonych zajmuje się obecnie sprowadzeniem tychże rurami podziemnemi z terrakoty do nowo ozdobnie zabudowanego kiosku.

Oprócz wspomnionych ulepszeń wysadzono w parku przeszło 5.000 sztuk grubych i wysokich do 24 stóp drzew, które pożądany cień dawać będą. Cały park na nowo przeistoczono w różno-kształtne kląby złożone z rozlicznych gatunków kwiatów.

Przed domem Leonówką urządzano wspaniałą na 26 stóp bijącą fontannę.

Urządzono nową salę jadalną, tudzież postarano się o dobrego już znanego z opinii Restauratora.

W miejscu jest Poczta i w pobliżu telegraficzne bióro.

Ceny pomieszkań i kąpiel umiarkowane.

Za listami opłaconemi przyjmuje Zarząd Zakładu *„na Miodziusiu“ w Szczawnicy* wszelkie zamówienia pomieszkań, przesyłki wody ze zdroju *Szymona, Wandy, Heleny, Anieli,* z tem nadmienieniem, iż tegoroczne nalewanie wody odbywało się w miesiącu maju pod okiem p. A. Aleksandrowicza sposobem zabezpieczającym wodę od rozkładu. Woda ze zdroju Szymona jest nalewana w flaszki mocne, barwy niebieskiej, opatrzone kabzlami z dewizą Patrona i r. 1868.

Woda ze zdroju Wandy, jest nalewana we flaszki mocne, barwy brązowej, opatrzone kabzlami z dewizą Patronki i r. 1868.

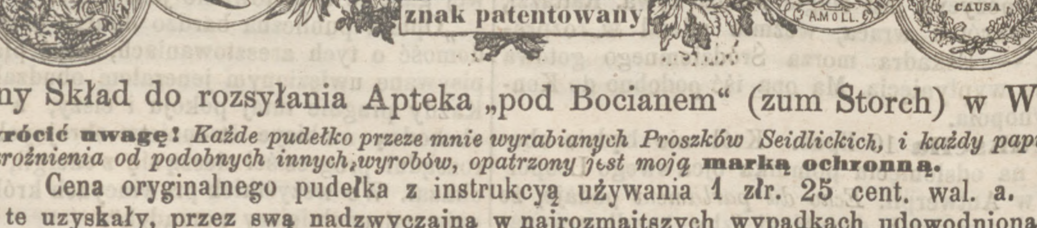
Główne Składy tych wód mineralnych są w Handlach panów ***Waltera, Wencla*** i ***Stanisława Feintucha*** w Krakowie — i pana ***Salomona*** w Tarnowie. — Próżne flaszki z tych wód przyjmują się w powyższych sklepach po 3 cent.

Wody z powyższych zdrojów w flaszkach innego koloru, jak wyżéj opisano, sprzedawane, i innemi kabzlami zaopatrzone, są sfałszowane. (1031-9-10)

Z Administracyi Zakładu zdrojowo-kąpielowego „na Miodziusiu“ w Szczawnicy.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o hrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych, wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (1233-1-)

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** p. ***J. Jahn*** — **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasz,*** p. ***C. Schubuth,*** p. ***F. W. Królikowski,*** p. ***A. Berliner,*** p. ***Z. Rucker*** i pani ***Klein*** wdowa.

w Biały Kélera apt. i J. Bergera.
„ Brodach p. Gomoliński.
„ Brzeżanach p. B. Fadenhecht.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Husiatynie p. G. Michalewicz.

w Jarosławiu p. J. Rohm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand i p. J. Puchalski.
„ Nowym-Sączu p. Kostorkiewiczowa wdowa.
„ Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.

w Przemyślu pp. F. Geidetschka i p. E. Machalski.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.
„ Stryju p. K. Krzyżanowski.

w Suczawie p. E. Botczat.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie W. T. A. Wielogórski.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Żółkwi p. Nahlik.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Sprzedaż owoców.

W Namiescht pod Ołomuńcem, sprzedane będą **we Wtorek t. j. dnia 14 Lipca** r. b., najwięcej dającemu za gotową zapłatę, spodziewane tegoroczne Owoce na kilku tysiącach drzew owocowych najszlachetniejszego gatunku (Jabłka, Gruszki, Śliwki). Sprzedaż będzie także i częściowa. (1285-1-2)

Dzierżawca Namieschtu.



Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek; boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznéj w wieku krytycznego przejścia** pt. w ogóle przeciw **wszelkim słabościom, z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w Aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ pana *Redyka* — *Mikolasza* we Lwowie — i *Mankiewicza* w Poznaniu. (1226-2-)

Rosyjską familijną
Herbatę od 1 złr. 60 cnt. do 5 złr. za funt wiedeński.
Okruchy z herbaty po 1 złr. za funt wiedeń.
Południowo-amerykański
Rum po 1 złr. za masę z flaszką, jakoteż wszelkie gatunki **Rumu Jamaiki i wina Malagi** sprzedaje londyński domhandlowy
G. H. et J. F. Wulff,
po tych samych cenach jak w londyńskich portach przez
A. M. Mandla
w Bernie. (1074-4-15)

Obstalunki równie wykonywują się spiesznie za pobraniem należytości na poczcie lub kolei.

Kości nawozowych

preparowanych jest jeszcze tylko pareset centnarów pod zasiewy jesienne do sprzedania **w Krukienicach,** poczta **Mościska** i liczy się na miescu w fabryce centnar wagi Wied. po 3 złr. 50 cnt. w. a. (1186--3)

Zakład i produkcya Nasion
I. Bulsiewicza w Bochni

zaleca:

nasienie Rzepy pastewnej Ścierníanki (Stoppelrübensaamen) Kwarta polskiéj miary 1 złr. w. a.
(1182-7-18)T

Eau de Mèlise de Carmes,



woda z rośliny zwanej Miodownikiem Karmelickim, nagrodzona medalem na Powszechnej Wystawie w Londynie w r. 1862.

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności i t. p.* (1230-7-24)

Skład główny w Paryżu u p. ***Boyer,*** przy ulicy Taranne N. 14, — w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza.*

C. k. uprzyw. pierwsza

FABRYKA
MĄKI z KOŚCI
J. Fichtnera i Synów

w Atzgersdorfie przy Wiedniu

uwiadamia przy nadchodzącej porze PP. właścicieli dóbr i gospodarzy wiejskich, iż i tego roku zaopatrzyła się **w wielki zapas** co do gatunku **wszechstronnie** znanej mąki z kości, i że sprzedawać będzie takową po cenach umiarkowanych.

Zwracając powtórnie **głównie** uwagę na to, iż jedynie obstalunki przesłane na ręce pana ***Szymona Goldmanna*** **w Tarnowie,** umocowanego Ajenta na całą Galicyę **zrealizowane** zostaną, uprasza PP. właścicieli dóbr i gospodarzy wiejskich z swemi obstalunkami udawać się do tegoż pana, gdyż li tylko za tegoż pośrednictwem **zawierzytelniające 3 — do 4-miesięczny kredyt,** udzielonym być może. (1143-4-6)T

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy

Dostać można w Paryżu na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u Wgo Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza (1227-2-)T

W uzyskaniu **najspieszniejszém** i **najtańszém nowych arkuszy kuponowych do Listów Zastawnych Królestwa Polskiego** pośredniczy tak jak poprzedniemi razy dom Bankowy **w Krakowie:**

Antoni Hoelcel. (1124. 9-10).

Nad podziw prędka nauka!!!!

Z nabytej książki, „Najnowszej, najpraktyczniejszej metody kroju sukien damskich p. Ksawerego Głodzińskiego,“ po miesięcznem samoistnem ćwiczeniu się w tejże, nauczyłam się sztuki, suknię jaką bądź kroju przykroić i uszyć, nie mając wprzód nawet wyobrażenia o krawieczyznie. — Dzięki owemu najdoskonalszemu, w korzyści nieocenionemu dziełu i wydawcy tegoż. — Polecam więc jak najgoręcej tę artystyczną metodę p. Ksawerego Głodzińskiego Szanownej P. T. Publiczności, a szczególniej damom, do pełnienia obowiązków prawych obywatelek kraju się poczuwających. (1281)

Malwina Zielnicka.

A. Petschka Kantor interesów giełdowych
w Wiedniu, Strauchgasse N. 3,
naprzeciwko giełdy,

poleca się do załatwienia wszelkich interesów giełdowych, jako to: kupna, sprzedaży, interesów premiowych i t.p., pod bardzo taniemi, dla każdego przystępnemi warunkami. Kantor ten nastręcza sposobność osobom nieuczęszczającym na giełdę, udziału w operacyach tejże za stosunkowo małą wkładkę i wypełnia wszelkie dane mu polecenia szybko i rzetelnie za bardzo małą prowizyę, która razem wziąwszy, czyni tylko 2 złr. za 5.000 złr. nominalnych.

Programy na żądanie bezpłatnie i franko.

Kantor kupuje i sprzedaje wszystkie giełdowe papiery rządowe i prywatne krajowe i zagraniczne po dziennym kursie.

Tamże można tanio nabyć Losów na wypłatę ratami.

(1199-1-12) **A. Petschka kantor interesów giełdowych.**
w WIEDNIU, Strauchgasse N. 3 **naprzeciw giełdy.**

Na placu Franciszkańskim, naprzeciw Magistratu.



Największa kobieta w świecie!

Cuda natury, (1263-1-3)

czyli troje dziwolągów:

1) **Rzadki karzeł,** mężczyzna 26 lat, 47 funt. ważący, a tylko 33 cale wysoki, który przy każdem przedstawieniu deklamuje.

2) **Młody Albinos,** 17 lat, z jasnoczerwonemi oczyma, śnieżnej białości włosami długiemi aż za ramiona. Tenże w nocy daleko lepiej widzi aniżeli w dzień.

3) **Olbrzymia kobieta,** urodzona w Preszburgu na Węgrzech, ważąca cała 300 funtów. Nietylko, że ta kobieta jest silnie i muszkularnie zbudowana, ale jest i nadzwyczaj wysoka, ma bowiem 6 stóp. Na każdem przedstawieniu wchodzi ta dama pomiędzy publiczność, aby się o wielkości i sile jej dokładnie przekonać można. Przewyższa ona wszystko, co dotąd było do widzenia. **Josef Dausch.**

Cena miejsc: krzesło 20 cnt. Drugie miejsce 10 cnt. Wojskowi, od podoficera niżej, płacą za drugie miejsce połowę. Otwarte od 10 zrana do 9. wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera — Rządzca Drukarni, Seweryn Dobrzański.